Kuryer Poznański.

No. 53. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 6 marca 1874.** Ludwik Gayzler. *Rok III.*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 6 marca.

Wniosek księcia kanclerza niemieckiego do Związkowéj Rady, tyczący się banicyi z kraju duchownych, przeciw którym chociaż tylko wytoczony został proces na mocy praw polityczno-kościelnych, nie znajduje poparcia nawet u najwierniejszych satelitów księcia. Nietylko niezawiślejsze organa postępowców, jak mianowicie Voss. Ztg, odzywają się o projekcie tym w stanowczo potępiający sposób, ale nawet Nat. Ztg nie może go z dość zresztą elastycznem sumieniem swém prawniczém pogodzić. Po bliższe szczegóły odsyłamy czytelnika pod rubrykę Berlina.

Podana wczoraj wiadomość z Köln. Ztg o bliskich widokach na korzystne zmiany w austryacko-rosyjskich stósunkach handlowych pobudziła zazdrość pruskiego dziennikarstwa, którą niezręcznie pod wyrazami życzliwości dla Austryi ukrywa. Spener. Ztg np nie przeczy, iż reforma w rosyjsko-austryackiéj polityce handlowéj więcéj jeszcze jest naglącą, niż w rosyjsko-niemieckiéj, wyraża jednak nadzieję, że rząd niemiecki poprze wprawdzie wpływami swemi w Petersburgu komisyą austryacką zarazem jednak za wymaganiami niemieckiego handlu z podwojoną usilnością tamże przemówi.

Pismo ks. Biskupa Raess do Elsässer Journ., o którém wczoraj wzmiankowaliśmy pod rubryką właściwą, podamy jutro w dosłownym przekładzie.

Parlament angielski zagajony został wczoraj w Londynie bez mowy od tronu, odczytana ona zostanie późniéj dopiero. Członkowie nowego gabinetu, którzy zarazem należą do parlamentu, muszą w skutek wstąpienia do ministerstwa poddać się nowym wyborom; wybory te mają się odbyć dnia 19 b. m. — Saturday Rewiew poczytuje panu Disraeli za wielką zasługę, iż z nowoutworzonego gabinetu wykluczył mnóstwo urzędników, którzy dawniéj do składu onego zaliczani byli, chociaż właściwie, ściśle biorąc, do niego nie należeli, jak mianowicie kanclerza księstwa Lancaster, prezesa urzędu wsparcia publicznego, i podsekretarza stanu dla Irlandyi. Nieskończona liczba osób, zaliczanych do poprzednich ministerstw, mianowicie téż do gabinetu Gladstona, nie odpowiadała rzeczywistéj potrzebie, ani nie wynikała téż z pewnéj zasady, ale była po prostu środkiem ku pomieszczeniu i zaspokojeniu ambicyi stronników, chciwych wyniesienia. W ten sposób musiał się koniecznie w obszerniejszym gabinecie utworzyć gabinet ściślejszy, złożony z osób, posiadających pełne zaufanie prezesa ministrów.

Saturday Rewiew zastanawia się także nad niepomyślnym obrotem wojny z Aschantesami i przypisuje winę tego nieumiarkowanéj żądzy rządu angielskiego poniżenia króla Aschantesów. Już końcem stycznia zgadzał się tenże na uznanie przewagi angielskiéj, ale w formie odpowiedniéj jego godności tak wobec sąsiadów jak wobec własnych poddanych. Z tego téż powodu opierał się stanowczo wkroczeniu angielskiego wojska do stolicy. I na cóż zresztą miało posłużyć zajęcie stolicy, jeśli wojska zwycięskie miały w niéj pozostać tylko dwa dni, by potém — si parva licet componere magnis — narażać się na podobne niebezpieczeństwa i klęski, jakim uległ Napoleon I w odwrocie z Moskwy. — Daily News donoszą, że głód w Bengalu ciągle się jeszcze wzmaga, a w orszaku jego postępuje pomór w postaci głodowego tyfusu.

W Francyi dotąd jeszcze jest na porządku dziennym spór pomiędzy panem Guizot a panem Emilem Ollivier z powodu przysposobionéj przez byłego ministra Napoleona III mowy przy wstąpieniu do Akademii francuskiéj. Pan Ollivier w mowie téj nazywa rewolucyą lipcową „zamachem stanu“, dokonanym przez 221 deputowanych, a w dalszym przebiegu wynosi pod niebiosa nietylko całe drugie cesarstwo, ale nawet podjęcie wojny w roku 1870. Pan Ollivier nie chce ani słowa z mowy swéj skreślić: Ponieważ wybrany został na członka Akademii jako minister Napoleona III, uważa przeto za nieodzowną konieczność wspomnieć z cześcią o swym monarsze.

Sprawa republikańskiego rządu w Hiszpanii pogorsza się z dniem każdym. Do San Sebastian nadeszły depesze z Madrytu, w których rząd, ze względu na rozpaczliwe niemal położenie armii północnéj rozkazuje opuścić zajmowane dotąd pozycye, ściągnąć załogi z miast i skoncentrować wszystkie siły wojskowe pod San Sebastian. — Times londyński dowiaduje się, że don Carlos zamierza niezwłocznie po zajęciu miasta Bilbao koronować się w tamtejszéj katedrze na króla Hiszpanii i zaprzysiądz swobody królewstwa, jako téż „fueros“ prowincyi baskijskich. Już nawet wyznaczył na prezesa gabinetu, który około siebie zbierze, jenerała Elio i zamierza, od mocarstw europejskich zażądać uznania dla siebie jako strony wojującéj — Nadmienić jeszcze należy o pogłosce, iż arcyksiążę austryacki Albrecht w czasie pobytu swego przed niejakim czasem w Francyi odwiedzić miał, przebrany po cywilnemu, obóz karlistów.

Na zasadzie listu od wiarogodnéj osoby z Ostrowa, donieśliśmy nie: że ks. Arcybiskup odprawił już mszę w urządzonéj dla siebie kaplicy, ale, że miał mieć pierwszą mszę na dniu 24 lutego. Owóż zaręczają nam teraz, że choć ołtarz w celi naprzeciw mieszkania dostojnego więźnia postawiono, nasz Arcypasterz nie mógł dotąd odprawiać mszy św., z powodu, że brak w więzieniu kogoś, coby mógł służyć do mszy. Smutna to wiadomość i wahaliśmy się podać ją, dopóki nam nie została z kilku stron potwierdzoną.

Gazeta Toruńska dopatruje się u nas insinuacyi naprzeciw sobie i radzi nam z téj wady się poprawić.

Już raz ten zarzut, wedle naszego przekonania, niesłuszny, uczyniła nam Gazeta, kiedyśmy poddali krytyce jéj zdanie, jakobyśmy, dopominając się u Dziennika odwołania jego krzywdzących sądów o nas, siali przez to właśnie rozstrój w narodzie. Zarzuciła nam wtedy insinuacyą, ale jéj nie wykazała.

Dziś znów Gazeta gniewa się o to, żeśmy wyrazili się, iż pospieszyła na sukurs Dziennikowi w sprawie wystąpienia Biskupa Raessa w parlamencie. Gazeta tłómaczy, że oceniła wystąpienie to, gdy ani wiedziała, co powie Dziennik lub Kuryer. Ależ o tém téż wcale nie było mowy. W nr. 48 kiedy mówiliśmy, że na sukurs Gazeta pospieszyła Dziennikowi, przywiedliśmy ten ustęp z niéj, w którym gwałtownemu wystąpieniu Dziennika wtórowała, podnosząc to, że jedyny Kuryer stanął dotychczas w obronie Biskupa Raessa.

Gdyby Gazeta była przeciw argumentom naszym spokojnie swoje postawiła, nic nie mielibyśmy oczywiście do nadmienienia, choćby się jéj zapatrywania schodziły z Dziennikowemi a naszym były przeciwne.

Ale za tą uwagą, że jedyny Kuryer bronił dotychczas sprawy, a reszta dzienników ją potępiła, nasuwało się przypuszczenie, że wedle niéj słuszną była polemika Dziennikowa naprzeciw nam i słuszne jego wszystkie gwałtowne wycieczki, nasze zaś racye nie zasługiwały na uwagę. To nas uderzyło i to dotknęło. Kiedy teraz Gazeta z tego stronniczego zamiaru się wymawia, chętnie zarzut nasz cofamy.

Polityka Polaków w Galicyi.

I.

Dość długo panowało i dość wielu klęsk przyczyną stało się to potworne pod względem prawnopolitycznym zdanie, że naród ujarzmiony powinien zbrojném powstaniem od czasu do czasu protest zakładać, żeby przerwać przedawnienie swych praw do bytu niepodległego; że morzem krwi powinien rozstęp i przepaść wykopywać ciągle z nowa pomiędzy sobą a rządem zabórczym; nareszcie, że nawet dla innych celów, nie dla wywalczenia niepodległości, wolno powstawać orężnie, np. dla emancypacyi stanu włościańskiego. Potworne to jest zdanie: bo przedawnienia wcale nie może być tam, gdzie tytuł prawny polega na krzywdzie i niesprawiedliwości; bo morzem krwi nie oddziela się narodu, lecz bezsilnym go czyniąc, popychając go w stan rozpaczny, zdaje się go na łaskę i niełaskę wroga i najpewniéj gotuje się to, czego się właśnie chciało uniknąć, zgodzenia się na wejście w skład żywiołu wrogiego; a nareszcie powstanie zbrojne dla celów socyalnych jest rewolucyą socyalną, podobnież niedozwoloną moralnie i politycznie, jak dążność internacyonału socyalno-rewolucyjna jest zbrodniczą.

Naród ujarzmiony nie traci prawa do niepodległego bytu inaczéj, jak przez zrzeczenie się własne; ale o te prawa dopominać się zbrojno, kiedy nie ma najmniejszéj nadziei pomyślnego skutku, i wciągać naród w cały szereg klęsk moralnych i materyalnych, to jest przedsięwzięcie szalone, obrane z wszelkich warunków istotnie moralnego aktu ludzkiego, i ztąd słusznie nazwać się może tylko zbrodnią, zbrodnią polityczną, zbrodnią moralną.

Od téj polityki szalonéj odwróciła się stanowczo Galicya: i to jéj zasługą w rozwoju myśli polskiéj w porozbiorowéj dobie naszych dziejów.

Rozsądna polityka wskazuje narodowi drogę inną, niż bezpłodnych protestów słownych czy orężnych.

Z góry stawić mu trzeba naczelną zasadę i rozumną i prawną, że dosyć protestować raz przeciw pogwałceniu praw, które przedawnieniu nigdy uledz nie mogą z natury swojéj; że protestacyi ciągle powtarzać nie ma obowiązku, kiedy skutku ztąd nie można się spodziewać pomyślnego; a nie ma się nawet prawa, kiedy ztąd tylko szkody na społeczeństwo spadają przez wywoływanie represyi wroga.

Dla narodu ujarzmionego rząd zabórczy nie jest władzą prawowitą i stać się dlań może nią chyba za jego zgodą. Ale czyż dla tego nie ma jéj wcale uznawać za władzę i protestować ciągle naprzeciwko niéj? Nie. Przestawszy być narodem niepodległym, społeczeństwem udzielném, nie przestał być narodem i społeczeństwem: a ni naród, ni społeczeństwo obyć się nie może bez władzy, nie może wyżyć w anarchii, rozwięzuje się bezrządem. Nie mogąc mieć własnego rządu, mając narzucony sobie rząd zabórczy, musi doń się zwrócić z żądaniem, żeby dlań rzeczywiście był władzą, nie katem, żeby strzegł jego wszystkich żywotnych interesów, narodowych i społecznych.

Rząd zabórczy musi przyjąć wszystkie obowiązki władzy; w zamian żądać mogąc praw należnych każdéj władzy w społeczeństwie: uszanowania porządku społecznego, a więc posłuszeństwa prawom słusznym, tudzież podatku z krwi i mienia w obronie porządku społecznego.

Naród ujarzmiony odmawiać tego nie może, choć nie dla tego, jakoby samym faktem panowania uzyskał rząd zabórczy uprawnienie, gdyż fakt sam nie jest źródłem prawa; lecz dla tego, że naród i społeczeństwo bez władzy obyć się nie mogą.

Naród ujarzmiony poddaje się rządowi zabórczemu i ma obowiązek poddać mu się nie dla czego innego, jak że ma obowiązek własnéj konserwacyi, zachowania się jako naród, jako społeczeństwo.

Praw swych do niepodległego bytu niczém nie mogąc się pozbyć, jak tylko własném wyrzeczeniem się, nie rozsądnie czyniłby naród, gdyby ograniczył się na protestacyi naprzeciw pogwałceniu tych praw, z obawy, ażeby przez udział w sprawach prawnopolitycznych i socyalnych państwa, do którego przemocą został wcielony, nie zdawał się odstępować ich, nie zdawał się porzucać nadziei lepszéj dla siebie przyszłości.

Cóż byłby za skutek takiéj polityki abstencyi zasadniczéj? Oto, że jak bez niego postanowiono o nim raz co do jego prawa do udzielnego bytu, tak stanowionoby ciągle o nim bez niego w obrębie prawpaństwowych, którym faktycznie jest poddany. Szkoda byłaby zawsze tylko po stronie narodu kierującego się zasadą abstencyi: korzyść miałby chyba rząd zaborczy, któryby nie miał rąk żadnym względem wiązanych.

Tylko w Austryi i w Prusiech mogą Polacy przez udział w izbach prawodawczych wpływać czynnie na ukształtowanie się prawnych stósunków państwowych: wszędzie atoli, nawet w despotycznéj Rosyi mogą i powinni nie usuwać się od udziału w władzy wykonawczéj bądź administracyjnéj, bądź sądowniczéj. A to z tego ważnego powodu, że naród powinien całość życia swego społecznego odżywiać, tak, że gdyby mu za zrządzeniem Opatrzności przypadło stanąć dziś samoistnie, dziś téż miał w każdéj gałęzi życia publicznego własne żywioły, gotowy materyał do rządu własnego. Ograniczyć się na jednéj części życia społecznego, myśleć o tém, że np. samą „solidarnością ekonomiczną“ ocali się naród, pracę narodową ograniczyć na pole przemysłu, handlu, rólnictwa: w tém byłby błąd fatalny. W tém ograniczeniu byłaby pomyłka: nie byłoby jéj w tém, że przytém nie demonstruje się z wiernością nadziejom narodowym, czego téż żądano w Toruniu; bo demonstracya jest téż protestacyą, a co powiedzieliśmy o protestacyi, stósuje się najzupełniéj i do demonstracyi.

Otóż Galicya weszła na drogę rozsądnéj polityki, jaką własny interes konserwacyi narodowo społecznéj nakazuje narodowi ujarzmionemu.

Zamiast bezpłodnych protestacyi słownych i polityki abstencyi bezwzględnéj, zamiast osłabiających i przywodzących do prostracyi najzupełniejszéj protestacyi orężnych i polityki konspiracyi, wstąpiła na drogę legalną, przyznała się do obowiązku poddania się władzy faktycznéj wyrzeczeniem oném historycznem. „Przy tobie, N. Panie, stoimy i stać chcemy,“ i przez delegacyą swą bierze czynny udział w normowaniu stósunków prawnych monarchii, do któréj została wcielona.

Ufamy zacności mężów, którzy tę politykę reprezentują, że w niéj nie ma zrzeczenia się żadnego na przyszłość, że jest tylko rozsądny wzgląd na konserwacyą narodu i społeczeństwa własnego.

Niepodobna nam się zgodzić na zdanie gdzieindziéj wyrażone, że „reprezentacya polska w rajchsracie austryackim przesiąkła lojalnością dla rządów austryackich, posuniętą do serwilizmu, z którym Polakowi zaiste nie do twarzy.“

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Dyrektora sądu powiatowego Baier w Goldberg przeniesiono w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Bolesławcu (Bunzlau).

---

* **W Towarzystwie przemysłowców** będzie miał w poniedziałek odczyt ksiądz Janke „O życiu prywatném niektórych celniejszych pisarzy epoki Zygmunta III.“

* **Sprostowanie.** We wczorajszym wstępnym artykule naszym oks. Prymasie wkradło się kilka omyłek druku i przepołowione zostało przytoczenie końcowego ustępu odezwy Biskupów pruskich. Ustęp ten brzmi jak następuje. „Módlcie się za wszystkich Biskupów i kapłanów, przedewszystkiém zaś za naszego uwięzionego brata, Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, aby Pan Bóg łaską swoją pocieszał, wzmacniał i co rychléj uwolnić go raczył.“

* **Szeroko rozgałęziona szajka złodziei** popełnia obecnie liczne kradzieże koni w południowéj części Prus Wschodnich, która skradzione konie sprowadza do naszego Księstwa. I tak pewnemu właścicielowi w nidborgskim powiecie skradziono w przeszłym miesiącu przez gwałtowne włamanie się parę koni.

* **Na Warcie** idą od poniedziałku południa kry, jednakże tak kruche, że nie zagrażają mostowi Chwaliszewskiemu, o który już większe kry lodu się rozbijały. Most ten był budowanym za czasów polskich, w których nie oddawano podobnych robót mniéj żądającemu.

* **Dla tutejszego dyrektoryum policyi** uchwalono w budżecie miasta na rok 1874 dla 4 nowo kreowanych posad, i to: asesora policyjnego (800 tal. pensyi i 200 tal. wynagrodzenia za pomieszkanie), sekretarza policyjnego I klasy, sekretarza policyjnego II klasy i kanceli-

sty. Trzech tych ostatnich urzędników ustanowiono z téj przyczyny, że przy dyrekteryum policyi założone być ma osobne biuro, w którém mieszkańcy tutejsi, zamiast u komisarzy okręgowych, podawać mają zmianę swych pomieszkań.

* **Zaraza na bydło.** Zapalenie śledziony wybuchło pomiędzy bydłem rogatém dominialném w Smogorzewie, powiecie krobskim, i w Młyniewie, powiecie bukowskim; zaraza płucowa natomiast pomiędzy bydłem rogatém w Porażynie, w powiecie bukowskim; w Czarnószce, w powiecie pleszewskim; w Dzięczynie, w powiecie krobskim, i w Sierpowie, w powiecie kościańskim, w skutek czego zamknięto wszystkie te miejscowości pod względem handlu bydłem rogatém, świeżemi skórami bydlęcemi, paszą ostrą i mierzwą.

* **Posady tak fizyka jak i chirurga** na powiat wrzesiński wakują. Również opróżnioną jest i posada weterynarza na powiat krotoszyński; przynosząca rocznéj stałéj pensyi 200 tal. Kandydaci do wymienionych posad zgłaszać się powinni, przy załączeniu świadectw, do królewskiéj rejencyi w Poznaniu.

* **Następujące posady nauczycielskie** przy katolickich szkołach elementarnych wakują: W Mał. Kroszynie, w powiecie obornickim; w Łąkach, w powiecie babimostskim, i w Chorzempowie, w powiecie międzychodzkim.

* **Doniesienia policyjne.** Znaleziono 4 portmonetki z pieniędzmi.

* **Księżom proboszczom w Różnowie, Mur. Goślinie i Długiéj Goślinie** odebrano lokalną inspekcyą szkólną i oddano takową protestantom.

* **Technika młodego** uwięziono przed kilku dniami w tutejszéj policyi, za to, że na ulicy znieważył bez przyczyny gimnazyastę. Zamknięto go w celi, przeznaczonéj dla politycznych więźniów. Młodzieniec ten zamknął zawcześnie, jak się zdaje z rozmysłem, po napaleniu węglami piec, ażeby sobie życie odebrać. Napisał on bowiem na ścianie: „Obdukcya ciała wykazała zatrucie gazem węglowym.“

* **Administrator gorzelni** wielkiéj w bliskości Poznania, który w poniedziałek wieczorem na podwodzie chłopskiéj do domu powracał, napadnięty został w bliskości kościoła św. Małgorzaty na Śródce około pół do dziesiątéj wieczorem na publicznéj drodze przez mniéj więcéj 9 łobuzów, przyczém kilku weszło na wóz i zadało mu kilka ran w głowę i w twarz, tak że mu krew z ust i nosa się rzuciła. Bronić się napadnięty nie mógł, nie mając żadnéj broni przy sobie. Dopiero kiedy zaczął wołać o pomoc, ratowali się napastnicy ucieczką. Z przedmiotów, na wozie się znajdujących, nic nie zabrano, i dla tego przypuszczać można, iż napad ten wykonany został jedynie z zemsty.

* **Przy spuszczaniu drzew w borach Szczurskich** pod Raszkowem padające drzewo przydusiło jednego z robotników, zaledwie 21 lat liczącego, w zeszłą sobotę tak nieszczęśliwie, że wyrobnik ten natychmiast ducha wyzionął.

* **Jarmark w Zbąszyniu,** naznaczony na dzień 19 marca rb., odłożonym został na dzień 26 marca rb.

* **W kwestyi obrotu pieniędzy** zapadła w komisyi petycyjnéj parlamentu niemieckiego następująca, nader ważna uchwała: Zawezwać Radę Związkową, ażeby ustanowiła jak najrychléj termin do ściągnięcia monet krajowych i wywołania z obiegu obcych, oraz zawiadomiła o terminie tym publiczność, następnie żeby nakazała jak najrychléj publicznym kasom i król. pruskiemu bankowi, iżby monet, mających być wywołanemi, nie puszczały napowrót w kurs, a swego czasu ogłosiła niezwłocznie postanowienia prawne pod względem ściągnięcia biletów państwowych.

* **Wieś rycerską Chociczę,** w powiecie wrzesińskim położoną a obejmującą 1600 morgów, nabył cesarz i król, płacąc za mórg po 75 talarów. Wieś ta wypuszczoną została równocześnie w dzierżawę dawniejszéj właścicielce (Niemce) na 18 lat, która płacić jest zobowiązaną tylko 3½ procentu od sumy kupna.

* **Ksiądz kanonik Zygmunt Golian** miał w dniu 2 b. m. w sali redutowéj w obec licznie zgromadzonéj publiczności odczyt na korzyść ubogiéj młodzieży. Prelegent obrał sobie za przedmiot wykładu określenie stósunku ewangelii do sztuki, a zatém właściwie o wpływie podstaw chrześciaństwa na sztukę. Zaczął od poglądów św. Augustyna, daléj dostarczył mu wątku Dante, który w swojéj „Boskiéj Komedyi“ wywołuje cienie Wirgiliusza, a potém — i to była właściwie część główna wykładu, prelegent zestawił szkoły filozoficzne nominalistów i realistów, wykazując w nich tożsamość kierunku z nowszemi szkołami idealistów i materyalistów. Tu dopiero wrócił do Grecyi starożytnéj i szukał w jéj rzeźbach związku ducha z formą, zatraty uczucia w zidealizowaniu formy, ztąd chłód i powaga, jaka z tych dzieł wieje, która tak dobrze w rzeźbie jak w poezyi przedstawia się. Na dowód przytoczył ustępy z Sofoklesa „Elektry.“ Najpiękniejszym ustępem wykładu było dowodzenie, że sztuka winna być prawdą, a jako taka staje się odbiciem prawdy odwiecznéj, i ztąd w religii jest niewyczerpany dla sztuki materyał, a artysta, który prawdę w dziele swém tworzy, jest najbliższym Stwórcy. Porównań i obrazowań nie brakowało mówcy, ale znać było, iż chciał być objektywnym, żeby nie stać się polemicznym.

Prelegent musiał rozłożyć swój wykład na dwa wieczory, obrawszy szerokie rozmiary, a właściwie pierwszy odczyt był dopiero wstępem do osnowy wykładu, która musi być bardzo treściwie zebraną, aby przebiedz wszystkie epoki kwitnienia, zboczeń i upadku sztuki pod wpływem ewangelii, albo uchylania się z pod jéj wpływu, aby skończyć na obecnym charakterze sztuki. (Czas).

* **Michał Girdowoyń** z Miejdzina, były oficer inżynieryi wojska rosyjskiego czytał, jak donosi korespondent paryski do Czasu, na ostatniém posiedzeniu francuskich centralnych Towarzystw entymologii i pszczelnictwa znakomitą pracę. Michał Girdowoyń oddał się nauce dwóch ważnych gałęzi narodowego bogactwa zapładniania rybami naszych rzek i chowu pszczół. W téj ostatniéj poczynił znakomite odkrycia i rozszerzył dotychczasowy jéj zakres, jak dowodzi przedstawiona przezeń monografia budowy ciała pszczoły w 12 narysowanych tablicach. P. Hamet, najwyższa powaga między tutejszymi pszczelarzami, któremu Towarzystwo zleciło zdać sprawę o pracy p. Girdowoyna, tak o niéj się wyraził: „Dzieło jego w niczém nie ustępuje, a pod wielu względami przewyższa znane studyum Straussa Durkheima o chrząszczach. Pożądaném byłoby, aby ta pomnikowa praca uczonego syna Polski, będącéj kolebką umiejętnego pszczelnictwa, jak najspieszniéj była ogłoszona drukiem, a Towarzystwo nasze najgoręcéj winszując onéj autorowi, gotowe jest uczynić, co tylko może, ku ułatwieniu jego wydania.“

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 7 marca, Tomasza z Akwinu. Wschód słońca o godzinie 6 minut 36; zachód o godzinie 5 minut 49. Długość dnia 11 godzin 6 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 7 marca 965 religia chrześciańska wprowadzona do Polski. — 967 publiczne spalenie bałwanów pogańskich. — 1548 królewicz Zygmunt August odbiera rządy w Prusach.

(?) **Z pod Pobiedzisk**, 1 marca. (Powiatowa konferencya nauczycielska). W zeszły czwartek odbyła się w Środzie powiatowa konferencya nauczycielska, zwołana przez inspektora powiatowego p. dr. Hippauf. Nauczycieli zebrało się blisko 60, z księży zaś nie było żadnego, chociaż w powiecie średzkim jest jeszcze kilku księży inspektorami szkólnymi. Nie wiemy, czy ich inspektor powiatowy na konferencyą zaprosił, czy ich téż pominął. Konferencyą rozpoczął p. dr. Hippauf krótką niemiecką modlitwą, po któréj powitawszy nauczycieli, zwrócił ich uwagę na to, że konferencya niniejsza nie ma posłużyć do rozbierania zasad pedagogicznych, ile raczéj ma mu dać sposobność do bliższego zapoznania się z tymi nauczycielami, których jeszcze nie odwiedził i do wynurzenia różnych spostrzeżeń, które się przy rewizyi szkół naszego powiatu nastręczyły. W tym wstępie mówił inspektor powiatowy szczegółowo o różnych stósunkach szkoły elementarnéj, a mianowicie o szkole wiejskiéj latowéj, o planach kodzin, o rozkładzie nauk, o nauce przemysłowéj, o nauce gimnastyki, o obowiązkach nauczyciela itd. Z przemówienia jego wynieśliśmy przekonanie o dokładnéj znajomości rzeczy, co nas zresztą nie dziwiło, wiedząc, że p. dr. H. w zawodzie nauczycielskim kilkanaście lat pracował. Po rozbiorze tych kwestyi wyznaczył inspektor powiatowy termina odbyć się mających popisów publicznych w tych szkołach, w których jest lokalnym inspektorem, poczém, załatwiwszy jeszcze niektóre drobniejsze sprawy, zakończył posiedzenie znowu krótką modlitwą.

(a) **Z pod Śremu**, 4 marca. (Smierć nagła. — Wyrodna matka. — Trupa aktorska.) W zapustny wtorek, późno wieczorem, powracał we wsi Manieczkach nauczyciel Zenon Dutkiewicz, od gorzelanego do domu. Idąc ogrodem, przechodzić musiał przez mały rowek, a przeskakując przezeń, upadł paraliżem tknięty. Rano w popielec, do szkoły idąc dzieci, je znalazły go leżącego bez duszy, jakoż zaraz żonę zmarłego o tém uwiadomiono i nieszczęśliwa kobieta do szkoły odnieść go kazała. Musiał zmarły długo z śmiercią walczyć, jakto darń na rowie poryta okazywała. Okropną była rozpacz rodziny, kiedy zwłoki śp. Zenona do grobu na cmentarzu brodnickim składano. Był to czynny nauczyciel i mimo, że zaledwie przed rokiem obecną objął posadę, pilnością zjednał sobie względy przełożonych. — Zeszłego tygodnia znów, we wsi Piotrowie parafii, brodnickiéj, pewna kobieta powiła córeczkę; postanowiła ona dziecię zgładzić ze świata i udusiła je pościelą, ale zbrodnia odkryta należną zapewne odbierze karę. — Jak się dowiadujemy, ma w niedalekim czasie towarzystwo dramatyczne, bawiące obecnie w Kościanie, do naszego zawitać miasta; spodziewać się należy, iż mile powitaném zostanie.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 5 marca. [Sąd dzienników berlińskich o odrzuceniu przez parlament niemiecki wniosku posłów alzacko-lotaryngskich. — W sprawie podanego do Rady Związkowéj wniosku o wypędzeniu sług Kościoła z kraju. — Z parlamentu niemiec.] Całe tutejsze dziennikarstwo zajmuje się obecnie ocenianiem uchwały parlamentu niemieckiego, odrzucającéj w dniu 2 bm. wniosek Alzatów i Lotaryngczyków, domagających się zniesienia w prowincyach tych stanu oblężenia. Ocenienie to wypada stósownie do organu, jaki je zamieszcza, mniéj lub więcéj korzystnie dla większości parlamentu. My ograniczamy się na zestawieniu głosów trzech dzienników. Germania, zapewne najsprawiedliwszy dziennik niemiecki w osądzaniu nieniemieckich narodowości, tak pisze o owém pamiętném posiedzeniu dnia 2 bm.:

Posiedzenie parlamentu w dniu 2 bm było jedném z najważniejszych w całéj sesyi. Posłowie nieszczęśliwego kraju apelowali do poczucia prawa i słuszności niemieckiéj reprezentacyi krajowéj, ażeby osiągnąć usunięcie stósunków, jakie w żadnym ucywilizowanym kraju na dłuższy czas utrzymywane nie bywają, i upraszali specyalnie, ażeby ich zwolniono od władzy męża, która bardziéj nieograniczoną jest, niż władza jakiegobądź monarchy w Europie. Lecz naprożno. Kanclerz państwa oświadcza, że nie może zezwolić jeszcze na ograniczenie téj władzy, nie chce téż nawet o tém w obradach komisyjnych obszerniéj rozprawiać, przeciwnie żąda dla swéj administracyi „wotum zaufania“, i większość izby uchwala mu téż je natychmiast. Kanclerz obawiał się téż zapewne obrad komisyjnych i dla tego łatwém jest do pojęcia, czemu sobie podobnych obrad nie życzył; lecz, że narodowo-liberalni tak skorymi się okażą w zadośćuczynieniu jego życzeniom — przy rozpoczęciu obrad byli oni za przekazaniem wniosku tego komisyi — tego mniéj spodziewać się było można. Niezwłocznie téż uchwalono obradować i w drugiém czytaniu; ponowny wniosek o przekazanie komisyi, podany przez stronnictwo postępowe, odrzucono a w końcu i sam główny wniosek 196 głosami przeciwko 138. Ponieważ podług regulaminu podobny wniosek podlega jedynie podwójnym obradom, przeto cała ta kwestya tymczasowo ubitą została. Co się tyczy rozpraw samych, to izba nie zawsze z godnością sobie przy mowach posłów alzackich postępowała. Raz nawet wybuchła większość w śmiech, kiedy poseł Winterer w mowie swéj się zaciął. Książę Bismarck pominął, jak zwykle rzecz główną, a otwarta i tajona ironia, jaką czasami okazywał, nie przyczyniła się również do podniesienia jego godności; jeszcze mniéj odpowiadała gorzkiéj powadze, o którą tu chodziło. Polak (Niegolewski) chciał jeszcze przemówić; lecz większość, żądna ukończenia rozpraw, nie dopuściła go, jak w wielu innych przypadkach, do głosu.

Vossische Zeitung pisze pomiędzy innemi:

Naczelny prezes Alzacyi i Lotaryngii może obecnie podług § 10 prawa o administracyi nakazywać odbywanie rewizyi domowych tak w nocy, jak i wednie, sądownie skazanym zakazać przesiedlać się a wolność prasy zawieszać. Że taka władza cięży jak zmora na Alzacyi i Lotaryngii, samo się przez się rozumie, a katoliccy posłowie z tych prowincyi zyskali zapewne na popularności, czyniąc się organem powszechnéj woli. Ze Guerber i Winterer przy uzasadnianiu wniosku swego namiętnie występowali, mniéj to podpada, niż to, że komisarz związkowy tak niedostatecznym materyałem rozporządzał, motywując chroniczny stan oblężenia. Pan v. Puttkamer usiłował go poprzeć, nie wprowadził jednakże w walkę ani jednego najmniejszego rzeczowego momentu. Jaki zaś mowa jego wpływ wywrzeć musi na jego osobiste stosunki — p. v. Puttkamer jest sędzią w Kolmarze, wybranym w Wschowie — może mu się to kiedyś wyjaśni. Dotąd nie było to zwyczajem w żadnym niemieckim parlamencie, żeby poseł na mównicy miał grozić prawami, których jako sędzia chce użyć. Po nim zabrał głos książę Bismarck, ażeby wypowiedzieć mowę, która prawdopodobnie zaliczoną zostanie do najniejaśniejszych, jakie z jego ust wyszły. Wszystko niestósowne, co Winterer i Guerber przytoczyli, nie daję nam jeszcze objaśnienia, dla czego ks. Bismarck przemawiał tonem szyderczym. A przecież inaczéj osądzać nie można porównań księcia Bismarcka pomiędzy Francyą a Niemcami, powoływania się jego na swą odpowiedzialność bez prawa o odpowiedzialności kanclerza, jego zarzutów, wymierzonych przeciwko Alzatom i Lotaryngczykom, jakoby oni sami do anneksyi się byli przyczynili, ponieważ przeciwko wojnie nie protestowali..... Podobne słowa w ustach męża, który przed ośmiu laty wojnę rozpoczął, pomimo licznych protestów najznakomitszych w kraju osób, mogły były mieć jedynie tendencyą ukarania bezwzględności annektowanych szyderstwem, lecz niczém za utrzymaniem § 10 nie przemawiały. Z tego powodu całkowitą miał Banks słuszność, kiedy podniósł, że konieczność utrzymania § 10 nie jest udowodnioną, dla tego téż żaden z postępowców nie może głosować przeciwko wnioskowi Guerbera. Szkoda, że żaden z postępowców rychléj do głosu nie przyszedł, gdyż w takim razie byłby może książę Bismarck usłyszał niektóre zapatrywania się, podług których kwestya ta sądzonąby być powinna. Lecz kto uderzeniami jednać i pozyskiwać chce, ten powinien być przynajmniéj konsekwentnym. Co mają do czynienia w parlamencie Alzatczykowie i Lotaryngczykowie, pozbawieni praw obywatelskich? Cóż mogą chcieć więcéj, jak rozdzierać na nowo rany, które się zabliźniają? Ze konsekwencya nie jest właściwym przymiotem Bismarcka, o tém przypomniał i Windthorst, wspominając o mowie, w któréj przed 3 laty Bismarck zachwalał wolności municypalne, jakiemi annektowanych chciał uszczęśliwić.

Berliner Boersen Courrier zauważa pomiędzy innemi:

Posła Puttkamera spotkało to nieszczęście, że można sobie było na palcach wyliczyć, iż kanclerz państwa zabierze po nim głos, i tak się téż stało. To, co książę powiedział, mało co nowego zawierało, i gdyby to kto inny był powiedział, natenczas Izba zapewne małoby na niego była zwracała uwagi; lecz ponieważ to książę mówił i ponieważ w końcu postawił stereotypową kwestyą zaufania, dla tego słuchano go z natężeniem, a stronnictwo państwowe i narodowo-liberalni pochwalali nawet stanowczo tę kwestyą. Wyznać musimy, że to wieczne stawianie kwestyi zaufania ma coś nieznośnego w sobie. Mniemamy, że książę ma więcéj przyczyny, niż my wszyscy, być zadowolnionym z tego zaufania, jakie mu się okazuje. Czyż on sam nie uważa za nietaktowne, że, jeżeli się tak wyrazim, wystawia ciągle krzesło przed drzwi i zawsze rozpoczyna kwestyami gabinetowemi! Tak się tu działo, tak się dziać téż będzie przy prawie wojskowém — stawia się „kwestyą zaufania“, a kto wtedy jeszcze śmie oponować, ten jest naturalnie wybitnym nieprzyjacielem państwa, partyzantem albo czerwonego albo czarnego internacyonału, albo, co gorsza, odrzutkiem Francuzem. — My nie należymy do żadnéj z tych trzech kategoryi, a jednakże kwestya zaufania wywołuje zawsze w nas uczucie jak największéj ckliwości.

Stronnictwo postępowe w parlamencie niemieckim oświadczyło się, bezwarunkowo przeciwko projektowi, który ma na celu pozbawiać duchownych prawa pozostawania w swéj ojczyznie. Również i National Zeitung, ów par excellence organ „liberałów“ niemieckich, którzy, bądź co bądź, postanowili popierać politykę księcia Kanclerza w Niemczech a prezesa gabinetu pruskiego w Prusach, wypowiada swoje wątpliwości pod względem owego projektu, pisząc: „Znany obecnie z swemi motywami projekt do prawa, tyczący się internowania i wydalania z kraju nieposłusznych duchownych, musi wzbudzać pewne wątpliwości. Co więcéj, śmiemy wnosić z okoliczności, iż wydział prawniczy Rady Związkowéj, któremu wniosek ów do zbadania przekazano, dotąd jeszcze nawet nie wyznaczył referenta, że nawet w łonie Rady Związkowéj pewna opozycya pod tym względem się okazała...“

Parlament niemiecki odbędzie w tym tygodniu jedno tylko jeszcze posiedzenie plenarne i to pojutrze; w przyszłym natomiast tygodniu mają posiedzenia plenarne tak po sobie następować, że wolne od posiedzenia dni tworzyć będą wyjątki. Spodziewają się, że do najbliższego tygodnia komisye tak daleko przygotują projekty do prawa, tyczące się ordynacyi dla wybrzeży morskich, pensyonowania osób wojskowych i prasy, że przedmioty te postawione będą być mogły na porządku dziennym przyszłotygodniowych posiedzeń plenarnych.

Z stronnictwa postępowego odłączyło się dwunastu przy głosowaniu nad wnioskiem posłów alzacko-lotaryngskich w dniu 2 bm. a przyłączyło się do stronnictw, które poparły politykę kanclerza. Oto ich nazwiska: Bernhardi, Donath, Loewe, Lorentzen, Spielberg z Prus, Baumgarten i Wiggers z Meklenburgii, Erhard, Frankenberger, Gross i Zinn z Bawaryi. Za wnioskiem głosowało 25 postępowców; ponieważ zaś stronnictwo to liczy 48 członków, przeto 11 wstrzymało się z różnych powodów od głosowania.

* **Wiedeń**, 3 marca. [W sprawie praw wyznaniowych.] Vaterland donosi, że za ustawami wyznaniowemi zapisali się dotychczas do głosu deputowani: Dr. Schaffer, Göllerich, dr. Dürnberger, Fux (z Morawy), Suess Edw., dr. Dittes i doktor Heilsberg. Przeciw zapisali się: Hr. Hohenwart, X. Greuter, Weiss-Starkenfels, Karlon, Lienbacher, dr. Harraut, dr. Prażak, Wurm, dr. Graf, Paulinowicz, baron Petrino, Fischer, dr. Vitezci, Rainer, Zeilberger, Pflügel, baron Giovanelli, Neumayer, Bärnfeind, książę Czartoryski, doktor Smolka, X. Kaczała, X. Ruczka, X. Chełmecki i Krzeczunowicz, zatém dwudziestupięciu mówców.

Walne Zebranie

Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiém.

Zamieszczamy dziś sprawozdanie z czynności Zarządu w roku 1873, opracowane przez członka Zarządu p. Juliana Bukowieckiego, w pierwszym dniu posiedzeń, jak to już pokrótce nadmieniliśmy, odczytane, a które brzmi jak następuje:

Na dniu 28 lutego zeszłego roku w ręce walnego zebrania siedmiu członków ówczesnego zarządu złożyło mandaty.

Tym wypadkowym zbiegiem z dawniejszego składu dwaj tylko pozostali członkowie: pp. Adolf hr. Bniński i M. hr. Kwilecki, a z woli walnego zebrania w nowy weszli skład pp. dr. H. Szuman jako prezes, W. Bentkowski, J. Bukowiecki, T. Chłapowski, K. Dziembowski, B. Łubieński i W. Zakrzewski. Jeżeli nieprzerwana, systematyczna ciągłość pracy w zorganizowaném towarzystwie wymaga, by grono osób, którym poruczono téj sprawy ster, jak najmniéj ulegało zmianom i zastępstwom — to może w zadaniu tak powstałego zarządu walne zebranie pierwszą zechce uznać trudność. Niebawem nowy zarząd wstępne odbył posiedzenie, a konstytuując się, godność wiceprezesa oddał w ręce hr. Bnińskiego, sekretaryat oddał J. Bukowieckiemu; skarbnik zaś pozostał dawniejszy, hr. Kwilecki. Rozpatrując się zarząd w nagromadzonym materyale prac, w dość poważnéj sumie zadań poruczonych, poznał od razu, że nadewszystko niepomierną należy zwrócić usilność w pomoc szkole żabikowskiéj, zachwianéj i szczerbionéj na wszystkich niemal punktach i w tę to stronę skierował przez rok cały główne starania.

Uprzytomnijmy sobie przeszłoroczne położenie rólniczéj szkoły. Wszędzie zawikłanie, niedobór, ujma i gwałtowna potrzeba w każdym moralnym i materyalnym względzie.

Instytut pozbawiony dyrektora obywa się zastępcą; administrator folwarku a zarazem nauczyciel rólnictwa wypowiedzianą ma posadę; — inuych sił nauczycielskich również niedostatek.

Jakże materyalna przedstawia się strona? W budżecie ogromny ciężar 11,000 talarów długu, a brak funduszu na dalsze utrzymanie, na rozwój niezbędny; dodajmy w późniejszym biegu czasu powszechną klęskę finansową, nagły kredytu zastój — a tém jaskrawiéj wypadnie obraz.

W szczupłych ścianach budynku ścisk i skargi, ciasno w audytoryum; dla rosnących zbiorów, dla nauczycieli, dla uczniów pomieszczenia nader mało. W gospodarstwie folwarcznem dokucza nieurodzaj, zbywa na paszy, siewie — i wszystkiém. Oto troski, które na samym wstępie przypadły zarządowi. Walne zebranie uchwaliło dać szkole żabikowskiéj, tak materyalnie wstrząśniętéj, jako bezpieczną na przyszłość podstawę towarzystwo akcyjne. Zarząd więc natychmiast zajął się zleceniem tém, wybierając komisyą akcyjną, do któréj składu wstąpili pp. M. Łyskowski przewodniczący, K. Dziembowski, członek zarządu, dr. Z. Wilkoński jako pierwszy wnioskodawca i J. Arndt. Co zdziałała komisya (dodajmy tu zaraz) do chwili obecnéj, to walnemu zebraniu przedłoży osobny referat, jak porządek dzienny zaznacza. Zarząd daléj postanowił nową komisyą szkólną (pp. Bentkowski, a po jego ustąpieniu Chłapowski i Zakrzewski), która wszelkie administracyjne sprawy Zabikowa w szczególną wzięła pieczę; postanowił nadto stała komisyą rewizyjną, do któréj należą panowie: Zychliński z Usarzewa i Karpiński z Pokrzywnicy.

Odstępując od porządku chronologicznego czynności zarządu, podajemy na tém miejscu dla lepszego na rzecz poglądu główne wypadki zabiegów około szkoły rólniczéj i to w zwięzłém streszczeniu tylko, gdyż osobne, wyczerpujące sprawozdanie odnośny przedłoży referent. Suma długów w ubiegłym roku nie wzmogła się więcéj, dzięki ponownéj, nadzwyczajnéj składce Towarzystw filialnych, jaką zarząd wraz z delegatami w miesiącu kwietniu uchwalił. Podwyższona opłata szkólna i kilka drobnych operacyi finansowych ułatwiły zaspokojenie wydatków utrzymania. Jeżeli przeto w dotkliwéj stronie materyalnéj złagodziły się dawne, grożące wyłomy — to w innych kierunkach wszelkie szczerby wyrównały się tém pomyślniéj. Po ogłoszonym bowiem konkursie odzyskała szkoła dawnego dyrektora; administracyą zaś objął p. Karliński. W pomoc laboratoryum chemicznego przybył nowy asystent p. Wielicki; p. Bierkowski podzielił się wykładami z p. Urbanowskim. Nawiasowo dorzućmy, że zarząd jeszcze zamyśla o zwiększeniu nauczycielskich sił. Przy tak wzmagających się zasobach inteligencyi powstały nowe dźwignie nauki: laboratoryum fizyologiczne, seminaryum ekonomiczne; zaprowadzono nowy wykład polityki ekonomicznéj; wreszcie ogród botaniczny systemu Endlichera rozrósł się znakomicie. Takowego rozwoju nieodzownym wynikiem było, że zarząd ostatecznie, uznając fakt dokonany, dał prawdziwie odpowiedni wyraz szkole żabikowskiéj imienia Haliny, która, parta okolicznościami wewnętrznemi, wyłamać się musiała z przeznaczonych jéj z razu ścieśnionych ram, by wbrew programowi pierwotnemu znaczniejsze przyswoić sobie rozmiary, nadał téj szkole jedynie dziś właściwe miano Szkoły wyższéj rólniczéj.

Odpowiednio temu charakterowi nowy już na bieżące półrocze ukazał się program; według niego dotychczasowy kurs dwuletni na 6 podwyższono semestrów. Liczba uczniów utrzymała się na swéj wysokości i jest ich obecnie 71, bardzo przeważnie z innych dzielnic Polski — a prywatnym przedsiębiorstwom zawdzięczamy, że powstał nowy budynek na pomieszczenie 16 młodzieży, a drugi taki już znowu w planie. Takie to szybko przybiera kształty dzieło zbiorowych starań, mimo wróżby złowrogie, mimo prądy przeciwne, mimo nawałnice niszczące wszystko. Przykład ten służy ku rozwadze, jakieby to korzyści zdobywać mogło Towarzystwo gospodarcze, gdyby zawsze należyte wśród nas samych znajdowało poparcie, gdyby każdy z zapisanych tysiąca członków taki zechciał przyjąć udział w wspólnych usiłowaniach, jakiego toż towarzystwo po społeczności rólniczéj od samego zawiązku daremnie wygląda.

Po wielu uronionych słowach zachęty celem szerzenia kółek włościańskich, obmyśliło ostatnie walne zebranie dla instytucyi dźwignią nową, dając patrona. Otóż zarząd dla poparcia czynności szanownego patrona kilku z swej strony użył sposobów: wysłał do towarzystw filialnych stósowny okólnik; wydrukował ku bezpłatnemu rozdawaniu pomiędzy włościan i złożył na ręce patrona 200 egzemplarzy sprawozdania z czynności kołek rólniczych; 200 egzemplarzy ustaw dla kółek, tudzież 400 egzemplarzy zwiedzania gospodarstw włościańskich w powiecie odolanowskim. Patron, p. M. Jackowski, zda walnemu zebraniu sprawę dokładną ze stanu rzeczy.

Szanowny patron po wielu gorliwych usiłowaniach to ważne odnosi przekonanie, że umysły włościan wielce są usposobione do wiązania się w Kółka, ale dla ochoczych gromadek na niwie téj nie zawsze dostaje przodowników, jakich tylko zastęp wykształceńszych dostarczyć może, dostarczyć powinien. Patron zwróci uwagę panów na powiat śremski, jako na ten jedyny powiat, który w ubiegłym roku na umyślnych ku temu zebraniach sprawę Kółek gorliwiéj rozstrząsając popierał. Liczba Kółek z 12 (w r. 72) wprawdzie do 32 urosła, lecz zważywszy doniosłość wypróbowaną instytucyi, zważywszy kilkoletnie zabiegi zarządu a gorącą patrona energią — jeszcze uznać nie można zwrostu tego za odpowiedni sprawie.

Ostatnie walne zebranie inne jeszcze zarządowi dało zlecenie. Mamy tu na myśli urząd sekretarza jeneralnego, pomysł — który zrodzony lat kilka temu a roztrząsany ustnie na różnych zgromadzeniach, piśmiennie po dziennikach, już to szczuplejsze więc dostępne, już to bardzo obszerne a więc niedostępne nabierać miał rozmiary.

Ostatnie walne zebranie orzekło, że przez patronat dla Kółek część tylko atrybucyi sekretarza jeneralnego wykonaną będzie i poruczyło uchwałą zarządowi dopełnienie programu.

Zarząd więc na samym początku wziął i ten przedmiot pod rozwagę, a po obszernéj dyskusyi, uchyliwszy wszelkie te rozległe, zkądinąd dawane, niewykonalne plany i wskazówki — taką mniéj więcéj w téj mierze objawił opinią. Cały organizm Towarzystwa gospodarczego, na który się składają: walne zebrania, zarząd centralny i rozłożone po prowincyi filie ze swemi dyrekcyami, — cały ten organizm zbudowany pozornie jak najlepiéj, w zbiorowym atoli owocu swéj pracy wykazuje w oczy bijący brak jednolitości i harmonii, ciągłą rozterkę pomiędzy uchwałą z jednéj, a dokonywanym czynem z drugiéj strony. Ujma ta w wspólnym rezultacie pochodzi między innemi z przyczyny, że pojedyńcze organizmu czynniki nie dosyć wzajem poznajomione z sobą mimo walne zebrania, delegacye, okólniki zarządu i referaty coroczne filialnych Towarzystw. Walne zebrania bowiem poznańskie zaledwo 10, 12 część członków gromadząc w jeden zbiór, raz do roku, na kilka zaledwo godzin, słabą tylko są spójnią; sesye z delegatami niektóre tylko rozstrząsają kwestye; pisma zarządu w formie zwięzłéj nie mogą nigdy wyczerpnąć materyi, jak żywa dyskusya; wreszcie roczne sprawozdania powiatowych dyrekcyi, zredagowane nieraz bardzo ogólnikowo, lub zaniechane zupełnie — nie mogą być dostatecznem ogniwem dla całego łańcucha, ani nie zwierciadłem pełnego obrazu. Skoro wszystkie łączniki, podniety i wymiany myśli dotąd nie wystarczają, nowego wypada szukać organu, któryby owe zobopólne lepsze zapoznanie intencyi i dążeń, ową powszechną a niezbędną jednolitość w gromadném działaniu choć cząstkowo ułatwił. Taki to organ umyślił zarząd przez postanowienie sekretarza jeneralnego do usług Towarzystwa powołać. Nie ograniczając się na korespondencyi piśmiennéj z filialnemi Towarzystwami, pragnął zarząd w osobie i w głosie jeneralnego sekretarza znajdować nadal żywego korespondenta.

Jeneralny więc sekretarz miał na miejscu zapoznawać się z filialnemi Towarzystwami miał zatém w walniejszych powiatowych zebraniach osobisty przyjmować

udział, służyć tak zarządowi z jednéj, jak filiom z drugiéj strony za tłumacza myśli i żądań, za propagatora uchwalonych projektów, podjętych zobowiązań. Sekretarz ten miał się tém samém przyczynić do gromadzenia materyału, z którego snadniéj ułożyćby można całość obrazu, z dokładniejszym poglądem na rozległy aparat Towarzystwa; a gdyby zdobyto ten lepszy pogląd, spowodowałoby to może ciągły a jednostajny ruch aparatu ze wszystkiemi jego kółeczkami. Takie to obowiązki sformułował zarząd dla jeneralnego sekretarza, i niemi to pragnął choć w części zadośćuczynić uchwale walnego zebrania, a wybór tegoż sekretarza skierował zarząd na referenta. Wybrany starał się uwagę zarządu odwrócić od siebie na innego kandydata, niecłonka zarządu: przeważyła wszelako opinia, że sekretarz jeneralny rączéj z tego łona wybranym być winien. Zaszczycony mandatem, po bezowocnéj opozycyi, uległ woli kolegów, czyniąc wszelako ostateczne przyjęcie nowego obowiązku zawisłém od opinii delegatów, których zjazd był oczekiwanym. Zarząd przy końcu dyskusyi nad kwestyą tą dorzucił, że sekretarzowi jeneralnemu służyć będzie prawo pewnéj, z góry unormowanéj likwidacyi na pokrycie kosztów podróży.

Nastąpiła dnia 8 kwietnia sesya zarządu wraz z delegatami, na któréj po wyświeceniu długów i potrzeb Szkoły żabikowskiéj szanowni delegaci w imieniu Towarzystw do nowéj zobowiązali się składki 3000 talarów na rzecz téjże szkoły. Dalszym zaś przedmiotem obrad téj sesyi był wyłuszczony panom projekt sekretarza jeneralnego, który prezes zarządu zgromadzonym dostatecznie motywując przedstawił. Wszczęto debatę od końcowéj uwagi projektu, od przyznanego jeneralnemu sekretarzowi prawa likwidacyi a w licznych głosach, ważąc nadewszystko doniosłość ubytku, jaki w skarbie Towarzystwa dozwolone likwidacye poczyniłby mogły, doszło ostatecznie do rezultatu, że możliwe korzyści moralne bodajby wyrównały nowym szczerbom i tak już wypróżnionego skarbu — i projekt uchyliło.

Załatwiając sprawy potoczne i zwykłe, starał się zarząd z całą ścisłością zatrzymać i ożywić kierunek dawniéj podejmowanych prac i praktyk Towarzystwa i tym celem ponawiał odnośne okólniki i zachęty do powiatowych Towarzystw. I tak przypomniał zwiedzanie gospodarstw dominalnych i włościańskich przez wybrane ku temu komisye. Zwiedzanie to niedawno ożywiało wielce Towarzystwa filialne, a sprawozdania chętnie były witane, czy to na walnych zebraniach, czy to w Ziemianinie. Pierwotnie zwiedzano tylko celniejsze gospodarstwa dominalne, ponieważ jednakże ich liczba mogłaby się niebawem wyczerpnąć, przeto zarząd rozszerzył pierwotną myśl, polecając zwiedzanie nie tylko wzorowych, ale raczéj wszelkich gospodarstw, włościańskich nie omijając. Zaznaczmy tu, że nieposlednia jeszcze liczba prawdziwie celnych gospodarstw nie doczekała się dotąd lustracyi. Zarząd miał nadto na myśli, aby komisye te stały się zarazem niejako „radami gospodarczemi," o ileby na to interesenci zgodzić się nie chcieli. Praktyka ta, z razu z takim zapałem przyjęta, zobaczymy później, jakiego w minionym peryodzie doznała losu.

Zarząd wzywał o nadesłanie wypełnionych tabel sprzętu celem ustanowienia ogólnych dat statystycznych i szemata odnośne dołączał. Zarząd polecał zakładanie stacyi doświadczalnych na wzór istniejącéj od dość dawnego czasu z pomyślnym skutkiem stacyi w Towarzystwie inowrocławskiém i tym celem wysłane były do wszystkich filii załączone zadania wraz z ustawą ogólną i instrukcyą doświadczeń. O ważności obu projektów zamilczymy — rzecz sama mówi za sobą.

Zarząd starał się zbierać spisy inwentarza rozpłodowego, o co wielokrotnie się depominali ziomkowie nasi w Królestwie. Ogłoszone w Ziemianinie spisy byłyby źródłem do księgi rozpłodowéj polskiéj. Korzyści ztąd płynące dla interesentów dla krajowego gospodarstwa, byłyby aż nadto widoczne.

Zarząd dawał zachętę w tym roku Towarzystwu średzko-gnieźnieńsko-wrzesińskiemu do urządzenia wystawy rólniczéj. Lecz dla braku funduszów (tak brzmiała odpowiedź, lubo wystawy zwykle nie wynoszą ale przynoszą) i dla ogólnych klęsk finansowych, co uznać potrzeba, przedsięwzięcia tego Towarzystwo zaniechało, odkładając je do szczęśliwszéj pory. Zarząd wreszcie polecił do opracowań temata, przyjęte na ostatniém posiedzeniu wydziałów.

Zestawiwszy po krótce szereg zadań, których wykonanie na ten raz, jak zawsze, przypadało Towarzystwom filialnym i pojedyńczym ich członkom, uczynimy niebawem z nadesłanego nam materyału przegląd całorocznych czynności tychże Towarzystw; wprzódy wszelako, dla tém dokładniejszego objęcia przedmiotu, oznaczmy typograficzne ich granice. Pas nadbrzeżny zachodnio-północny naszego Księstwa, od Babimostu po za Bydgoszcz, jak wiadomo, w żadne nie wiąże się filie. Również stoi na uboczu powiat obornicki, acz sięgający w głąb prowincyi, kilka tylko jednostek przystąpiło do Szamotuł. W Bukowskiém daléj Towarzystwo zdaje się pulsować nader słabo, skoro wcale o sobie nie podało nam wieści. Za niém kościańskie i wschowskie znane nam są na papierze jako inteligentne cząstki Towarzystwa gostyńskiego; na spisie członków atoli, udziale w składkach ogranicza się czynność obu powiatów w tém Towarzystwie; dodajmy w imię prawdy, że na walne zebrania gostyńskie dostarczają po jednym reprezentancye. Jeżeli więc linią pociągniemy przez środek Księstwa od Szląska pod Noteć, to w oddzielonéj pełni zachodnio-północnéj, jedyny znak życia spotkamy w Towarzystwie szamotulsko poznańskiém. Całe więc niemal tętno bije w 9 wschodnich grupach 13 powiatów. Przegląd tych grup wyprzedźmy kilku jeszcze uwagami.

Walne zebrania są streszczonym wyrazem powszechnéj woli całego zboru Towarzystwa, one są ciałem ustawodawczém, w którém członkowie nie dla innych, lecz dla samych siebie obowiązujące dekretują postanowienia. Zarząd centralny, również wynik większości głosów, stróżem jest tylko i popieraczem zapadłych uchwał, wytycznéj myśli, która z woli powszechnéj towarzystwu przewodzi. Przy takim to organizmie zdawałoby się, zachodzić nie powinna, zachodzić nie może żadna rażąca dysproporcya między walnego zebrania uchwałą, która niezmienna przez biuro zarządu wraca, zkąd wyszła, do ogółu członków, resp. do Towarzystw filialnych; — że nie może zachodzić sprzeczność żadna między taką uchwałą na papierze a jéj w praktyce zastósowaniem. Sprzeczność wszelako napotykaliśmy już dawniéj, a sądząc z doręczonych nam sprawozdań ostatnich, widzimy ją w roku ubiegłym więcéj niż kiedy rażącą. Wszystkie niemal sprawozdania, w części dość lakonicznie zredagowane, tłumacząc niebogatą czynność zamkniętego peryodu, wskazują palcem na nieurodzaj, na stósunki smutne, wynikłe z klęsk dotąd załagodzonych. Towarzystwa te przecież rąk nie zakładają we wszystkiém, lecz pracując, przeważnie własne, osobne wyznaczają kierunki, odrębne snują myśli, usuwając w głąb te zadania, których spełnienie według uchwał walnych poruczone szczególniéj pieczy i usilności powszechnéj. — Nie obwiniać, ale raczéj godnie oceniać należy zabiegi Towarzystw filialnych, ilekroć obok wspólnie obranych dróg, przez się i dla siebie nowe wyłamują tory; lecz dla torów miejscowych nie wypada porzucać szerokiéj drogi wspólnéj, gdyż na téj jedynie, w skojarzonym pracowników zastępie, wywalczyć zdołamy dla krajowego rólnictwa znaczniejsze pożytki. Tymczasem sprawozdania powiatowe dają nieraz pozór, jakoby filialne Tzwarzystwa inaczéj interpretowały zasadniczą myśl zcentralizowanego Towarzystwa; jakoby się nie uznawały integralną cząstką całości, jedném z pędowych kół nierozdzielnego organizmu. Składaniem rocznej dani do kasy zarządu, na szkołę żabikowską z osobna (lubo i tutaj w różnéj formie znachodzimy protesta), manifestują głównie powiatowe Towarzystwa łączność swoją z centralném ogniskiem, co nam przypomina stósunek lennych ziem do swego zwierzchnictwa. W innych względach przebija bardzo często charakter autonomiczny; sprawozdania traktują o wszystkiém, najmniéj zaś o tém, co naczelny wyznacza program, co jednomyślną mamy zbudować pracą. Takie to charakterystyczne cechy powiatowych czynności, a na poparcie słów oto przykłady:

Komisye do zwiedzania gospodarstw tak dominialnych, jak włościańskich, zawiesiły na ten raz ze wszystkiém robotę, ta więc rubryka zwykłych referatów zgoła wypada.

Tabele sprzętu nie nadeszły znikąd. Z jedynego tylko miejsca (z Retkowa w Szubińskiém) odeb aliśmy sprawozdanie stacyi doświadczalnéj. Spisy zarodowych stajen w nader szczupłéj nadeszły liczbie. Wydziałowe temata nie wielu znalazły autorów, ani Ziemianin stałych korespondentów, a słabe poparcie Kółka włościańskie. W pieniężnych składkach nakoniec niedobory. Oto dostrzeżona przez nas dysproporcya między uchwałą a czynem, a dysproporcyi téj nie możemy kłaść na wyłączny karb „złych czasów."

Po wyliczeniu prac filialnych towarzystw i ich stanu, sprawozdanie tak daléj brzmi:

Dwa referaty, jeden członka komisyi szkólnéj o stanie Szkoły żabikowskiéj, drugi zaś członka komisyi akcyjnéj o dopiętych w téj mierze skutkach, wywołały wśród następnéj dyskusyi kilka uchwał. Nasamprzód zarząd przesyłać będzie szczególowe sprawozdania o szkole co pół roku Towarzystwom filialnym. A daléj zarząd wyda okólnik do Towarzystw filialnych z wyjaśnieniem celu Towarzystwa akcyjnego na szkołę, a tym celem jest przedewszystkiém prawne zabezpieczenie istnienia szkoły rólniczéj, i poleci umieścić sprawę tę na porządku dziennym przyszłych walnych zebrań powiatowych ku należytemu wyświeceniu kwestyi, dotąd tak mylnie zrozumianéj, że wielu obawia się brać akcye z płonnéj obawy przed groźném następstwem. Trzecia uchwała téj sesyi przedłużyła czynność komisyi akcyjnéj do św. Jana r. b. Do dnia 12 stycznia było podpisów na 500 przeszło akcyi; inne szczegóły w téj mierze poda (jak wiadomo) osobny referat.

Na zawotowany w kwietniu r. z. przez delegatów dług trzy tysiące wpłynęło do dnia tegoż tylko 1465 tal. 28 sgr; pozostało więc do spłacenia 1621 tal. 12 sgr. Prezes zaproponował, aby prócz téj zaległości Towarzystwa spłaciły znowu na poczet długu żabikowskiego w tym roku 2000 tal., z których 1000 do 1 października r. b. z zastrzeżeniem, że gdyby Towarzystwo akcyjne przyszło do skutku, zarząd od tego żądania odstąpi.

Wniosek ten po dłuższéj dyskusyi przyjęto (pozostawiając repartycyą długu zarządowi), jakkolwiek odzywały się głosy i zastrzeżenia uchwale przeciwne, na żądanie oponentów zapisane do protokółu, nad czém tutaj bliżéj zastanawiać się nie będziemy.

Ostatnią kwestyą, wniesioną z łona zarządu, była sprawa przeniesienia kompetencyi uchwał w kwestyach finansowych z walnego zebrania na zebranie delegowanych Towarzystw rólniczych filialnych, a to celem zmiany paragrafu 6 nr. 5 i paragrafu 9 nr. 7 ustaw Centralnego Towarzystwa gospodarczego, znana z okólnika zarządu z dnia 20 sierpnia r. z.

Wniosek ten pozyskał wszystkie głosy, poczém prezes zwrócił uwagę, aby delegowani po swych Towarzystwach za wnioskiem tym przemawiali tak, iżby na dzisiejszém walném zebraniu, gdzie dopiero prawomocnym stać się może, równie przychylne znalazł poparcie.

Następnie przyjęto wniosek jednego z członków, umotywowany: By nadal zapobiedz zachodzącym nieporządkom, że na salę walnych zebrań Centralnego Towarzystwa gospodarczego przybywali nieczłonkowie, i nietylko głos zabierali w obradach, ale nadto głosowali — aby wszystkim członkom Centralnego Towarzystwa gospodarczego za pośrednictwem dyrekcyi towarzystw filialnych przesłane były kartki frankowane z uwiadomieniem o dniu walnego zebrania i opatrzone kuponem, który przy wejściu na salę się oderwie jako legitymacya dla członka. Sposób ten nie ma bynajmniéj wykluczać przybycia gości, nieczłonków, których udział jest pożądanym i którym osobne miejsce wyznaczone będzie — ale ma tylko zapobiedz zachodzącym dotąd nieregularnościom.

W końcu oświadczył prezes (uprzedzając tém życzenie jednego z członków), że Szkoła żabikowska przez dyrekcyą i grono nauczycielskie zajmie się stale co rok wydawnictwem kalendarza rólniczego, który zamierza przygotować już we wrześniu r. b. na wystawę warszawską. Kalendarz ten tak urządzonym będzie co do miary, wag, świąt i jarmarków, że posłuży też do użytku w Królestwie i w Galicyi.

Tak się odbyło 2 i ostatnie posiedzenie zarządu wraz z delegatami. Prócz tego odbył zarząd sam w ciągu roku posiedzeń 10. — Zarząd in pleno zwiedził Szkołę żabikowską dwa razy: przy początku urzędowania a następnie przy instalacyi dyrektora. Egzaminowi po skończonym kursie latowym również członkowie zarządu byli obecni.

Stała komisya rewizyjna dwa razy zrewidowała kasę i książki kasowe, a to 19 maja r. z. i 7 lutego rb.

Komisya szkólna powtarzała częściéj swe odwiedziny.

Na walném zebraniu Towarzystwa rólniczego w Krakowie minionéj wiosny reprezentował nasze Towarzystwo gosdedarcze p. L. Moszczeński i ogłosił referat ze swéj bytności w Ziemianinie. — Na sejmiku toruńskim zaś reprezentowali Towarzystwo raz pp. Wł. Breza i M. Jackowski, a 10 lutego pp. M. hr. Kwilecki i M. Łyskowski.

Tak w sprawozdaniu naszém przebiegliśmy rok ostatni czynności Towarzystwa gospodarczego — rok pamiętny, który sprzysięgać się zdawał na stłumienie cichéj, skrzętnéj pracy Towarzystwa. Zewnętrzne wypadki wiele tłómaczą! Lecz zarazem w imię prawdy wyznajmy, że rozwój naszych planów zawisł pono najwięcéj od innych podniet, że zawsze to upada, to rośnie, według zmiennego stopnia dobréj woli tysiąca członków i tych, którzy dotąd z nieznanéj nam pobudki pozostają za obrębem Towarzystwa, jakkolwiek stanowisko samo do najdzielniejszego współudziału ich powoływać się zdaje. Wielu w ostatnim czasie z upośledzeniem rólnictwa nowych szukało torów, nowych podstaw dobrobytu. Podstawy te zachwiane niestety, zmyliły tory. Po bolesnych zawodach godzi się wyrazić przekonanie, iż na teraz przynajmniéj tém skwapliwiéj się oprzemy na podstawie dawnéj a stalszéj, na rólnictwie, że ku zabiegom Towarzystwa gospodarczego lepiéj skojarzone zwrócimy usiłowania.

(Sprawozdanie pana Jackowskiego odkładamy dla braku miejsca do najblizszego numeru. Red. Kur. Pozn.)

Posiedzenie dnia 5 marca.

Na dzisiejszém posiedzeniu, które pan Stanisław Kurnatowski, jako przewodniczący, zagaił po raz wtóry o godzinie 12 w południe odczytano nasamprzód według porządku dziennego protokóły z wczorajszych obrad w wydziałach, po które przecież, jako po rzecz specyalnie rólnictwa i gospodarstwa leśnego tyczącą się, szanownych czytelników do Ziemianina, pisma szczegółowo rólnictwu i przemysłowi poświęconego, odsyłamy.

Zanim przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, zabrał głos prezes Towarzystwa, pan Henryk Szuman i zapytał, czy Walne Zebranie trwa w sentymencie powziętym wczoraj, aby pana M. Jackowskiego, Patrona Kółek włościańskich, uprosił Zarząd, iżby nadal na urzędzie tym pozostał? Walne Zebranie ogromną większością sentyment ten potwierdziło.

Następnie nad zmianą ststutów długa i żywa dość wywiązała się dyskusya, w któréj po kilkakrotnie zabierali głos pp. Henryk Szuman, Julian Bukowiecki, Bogusław Łubieński, sędzia Łyskowski z zastrzeżeniem i T. Dembiński za wnioskiem Zarządu; przeciw niemu zaś z postawieniem swoich wniosków pp. pr. Au i Urbanowski. Zarząd Towarzystwa żądał, aby do § 6 nr. 5 i § 9 nr. 7 opiewających o rozporządzaniu funduszem Towarzystwa dodać pewne deklaracye objaśniające nie wdając się w szersze zmiany statutów. Objaśnienia te stanowić miały, że „dysponowaniem etatu Towarzystwa na każdy rok zajmować się ma wyłącznie Zarząd Towarzystwa Centralnego wspólnie z delegatami Towarzystw filialnych." Walne Zebranie przyjęło w końcu zmodyfikowany wniosek, iż Zarządowi wspólnie z delegatami przysługuje prawo rozporządzaniem etatu na każden rok, a Walne Zebranie etat ustanowiony potwierdzi." Wniosek szamotulsko-poznańskiego Towarzystwa, aby: „Rozkład głosów tak unormować„ iżby każde Towarzystwo, które płaci 250 tal. rocznéj składki miało prawo oddania 25 głosów, jeśli płaci 150 tal. takiéjże składki, 15 głosów" (tak, że każde 10 tal. dają jeden głos), odroczono dla dokładniejszego zbadania go na wniosek pp. Szułdrzyńskiego i Sczanieckiego do przyszłego Walnego Zebrania.

Następnym punktem porządku dziennego było odczytanie przez pana Władysława Zakrzewskiego, jako referenta, sprawozdania szczegółowego o szkole żabikowskiéj. Po wygłoszeniu sprawozdania tego zakomunikował prezes Walnemu Zebraniu treść telegramu podczas czynności téj nadeszłego, opiewającego, że pan hr. Cieszkowski, bawiący obecnie we Wiedniu, zakupił z Wystawy powszechnéj dom żelazny dwupiętrowy mieszkalny dla Zabikowa. Po otworzonej nad punktem tym dyskusyi, podał się do głosu pan Sczaniecki i otrzymawszy go, wniósł, aby pracę pana Zakrzewskiego w osobnych odbitkach wydrukowano i ogłoszono, a to w tym celu, aby publikacyą dzisiejszego postępu szkoły naprawić niejako złą opinią, jaką ona w ostatnich czasach ściągnęła na siebie. Dzisiejszemu jéj dyrektorowi panu dr. Au, przez powstanie z miejsc, oddano wyraz uznania.

Sprawozdanie z czynności Komisyi zajmującéj się zawiązaniem spółki na akcye na szkołę rólniczą w Żabikowie odczytał referent Komisyi pan sędzia Łyskowski i zawiadomił Walne Zebranie, że akcyi sprzedanych jest już 541 po 50 talarów, z których 27 tylko jeszcze nie jest zapłaconych. Remanent kasy wynosi 7675 tal. 10 sgr. 6 fen.

Z kolei porządku dziennego przystąpiono do wyboru komisyi stałéj do rewizyi kasy. Pan dr. Z. Szułdrzyński wniósł, aby Walne Zebranie dotychczasowych członków, pp. Władysława Bętkowskiego, Józefa Zychlińskiego i Karpińskiego, uprosiło, aby w składzie komisyi téj nadal pozostali. Walne Zebranie do wniosku tego się przychyliło a członkowie Komisyi przyjęli.

W miejsce występujących z Zarządu członków pp. Wład. Bętkowskiego (dobrowolnie), Mieczysława hr. Kwileckiego, Adolfa hr. Bnińskiego i Wład. Zakrzewskiego (przez losowanie), wybrano ostatnich trzech na nowo znaczną większością głosów. Pan Wład. Zakrzewski od wyboru się wymawiał, uproszony jednakże, przyjął wybór na rok jeden wszakże tylko. W miejsce pana Bętkowskiego wybrano pana Władysława Moszczeńskiego.

Po dokonaniu wyboru przystąpiono do wysłuchania wniosków członków Centr. Towarzystwa Gospodarczego. Pierwszy postawił pan Buchowski po długim i obszernym wywodzie rezolucyą następującéj treści: „Walne Zebranie orzecze, iż rzeczą jest pożądaną, aby synowie właścicieli ziemskich, którzy mają być sami kiedyś właścicielami, kończyli praktykę pospodarczą jako płatni urzędnicy gospodarscy." Wniosek ten licznie poparty, pomiędzy innymi także przez pana Edwarda Donimirskiego delegata Gosp. Tow. Prus Zachodnich, który oparty na własném doświadczeniu gorąco za wnioskiem przemawiał, postanowiło Walne Zebranie wziąść pod ściślejszą rozwagą i w kierunku przezeń wskazanym na wychowanie przyszłych pokoleń ile możności wpływać.

Wniosek pana Gładysz, tyczący się obowiązkowego tępienia chwastów, mianowicie tzkich, jak Kanianka (Cuscula Europaea) których nasienie pierzate i lekkie, wiatry roznoszą po całym świecie. Walne zebranie przekazało ogromną większością głosów Zarządowi do bliższego zbadania i wydedukowania zeń dalszych wniosków.

W końcu członek Towarzystwa pan Stabrowski odczytał pięknie opracowaną rozprawę o potrzebie polepszenia u nas gospodarstwa stawowego. Na tém zakończyły się odbrady Walnego Zebrania Centr. Tow. Gospodarczego i przewodniczący o godzinie 5¾ posiedzenie solwował.

O godzinie 5 członkowie zebrali się na małéj salce na wspólny obiad, podczas którego licznie wnoszono toasty i zdrowia. Pierwszy powstał pan dr. K. Szułdrzyński i podnosząc zasługi Zarządu Towarzystwa około postępu i rozwoju tegoż jak w ogóle około postępu coraz widoczniejszego w naszych gospodarstwach wniósł zdrowie zarządu w ręce prezesa Centralnego Towarzystwa Gospodarczego pana dr. Henryka Szumana. Tenże, dziękując, wniósł toast na pomyślność Szkoły Zabikowskiéj. Pan Arendt z Dobieszewa, biorąc assumpt z trudności, jakie zwykle u nas pokonywać przychodzi jakiemubądź zgromadzeniu przewodniczącemu, wniósł zdrowie specyalne pana Stanisława Kurnatowskiego. Szereg licznych toastów zakończyły niezbędne w każdém biesiadników polskich gronie zdrowia „Niewiast polskich" i „kochajmy się." Obiad trwał do godziny 7½.

TELEGRAMY.

Bruksela, 4 marca. Książę i księżna edinburgscy przybyli tu w téj chwili. Na dworcu dostojnych podróżnych przyjmował król, z którym razem wśród okrzyków licznie zgromadzonych tłumów udali się do pałacu królewskiego. Na dworcu ustawioną była warta honorowa.

Kolonia, 5 marca. Do Koeln. Ztg donoszą z Londynu, że na przyszły tydzień rozpoczną się na prowincyach „anti-ultramontańskie" mityngi. Dnia 12 b. m. odbędzie się taki mityng w Turnbridge-Wells, dnia 26 w Reading. Wielki mityng w Liwerpolu zapowiedziany jest na dzień 2 kwietnia; temu prawdopodobnie przewodniczyć będzie wice-prezes w komitecie edukacyjnym tajnéj rady, lord Sandor.

Paryż, 5 marca. Jak z wiarogodnego donoszą źródła, nie ma wiadomość, jakoby jenerał Leflô odwołanym być miał z francuzkiéj ambasady w Petersburgu i przez pana de Gontaut Biron ambasadora w Berlinie zastąpionym, żadnéj podstawy. O zmianie pod względem tych dwóch ambasad w ogóle nie masz wcale mowy.

Wiedeń, 5 marca. Izba deputowanych rozpoczęła dziś dyskusyą ogólną nad projektami do praw konfesyjnych. Zapisanych mówców za prawem jest 23, przeciw prawu 35. Z tych ostatnich przemawiać będą dziś: pp. v. Hohenwart, P. Greuter, książę Czartoryski i Weiss von Starkenfels; z pierwszych: Szaffer, Göllerich, Dürnberger i Fux. Dalszy ciąg rozpraw ogólnych jutro.

Londyn, 5 marca. Na otwartém dziś o godzinie 2 po południu posiedzeniu parlamentu obrano nowo marszałkiem sir H. B. W. Brand. Imieniem liberałów winszował mu tego powodzenia pan Gladstone. — Przybyli tu książę i księżna Wales.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Berlin, 6 marca. Carogród. W miejsce Hardi bászy mianowano Yousouffa beja ministrem finansów. Jako powód złożenia Hardi'ego baszy z urzędu podają, że przy ostatniéj pożyczce zawartéj w „Société" Ottoman dopuścił się nadużyć.

Berlin, 6 marca. Wniosek posłów Hinschiusa i Volka, poparty przez 31 członków stronnictwa narodowo-liberalnego, dotyczący świadectw stanu cywilnego i zawierania małżeństw, został dzisiaj wieczorem pomiędzy członków parlamentu rozdanym.

Wersal, 6 marca. Zgromadzenie narodowe. Christophle (lewe centrum) podnosi artykuł Figara i żąda, iżby rząd zainterpelowano co do wykonywania przez niego władzy. Obrady nad tém toczyć się będą jutro.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 6 marca.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Chłapowski z żoną z Bonikowa, Slaski z Orłowa, Trzciński z Gniezna, Krasicki z Karczewa Tarnowski z Warszawy, Malczewski z Piotrkowic, Drojecki z córką z Retkowa, proo. Kościelski z Smigla, Sliwiński z Mórki, pani Czechowicz i Smarczewska z Jurkowa, pani Lisikiewicz z Królestwa Polskiego.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Rudyński z Gałowa, Zaborowski z Orzeszkowa, Dzierzyński z Dąbrowa, Laube z Lipska.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Buchowski z Pomarzanek, Węclewski z Góry, Skrzydlewski z Sulencina, Suchorzewski z Puszczykowa, Granotkiewicz z Turkowa.

GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97¼ płacono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 93¾ płc., poznańskie listy rentowe 96¾ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 111 płac., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 101 płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100⅔ płac., pozn., 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100½ płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 96 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 93¾ płc., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 101 płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92 płac., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 106 płac., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 123 płac., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 160 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101 płac., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 44½ płac., banknoty zagraniczne 99⅝ płac., rosyjskie banknoty 92½ płac. Ostdeutschebank 79 płac. Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypow. — centn., cena wypowiedzenia 61, na luty-marzec i marzec-kwiecień 61, na wiosnę i kwiecień-maj 61¼, na maj-czerwiec 61½, czerw.-lip. 61¾ talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedzenia 21⅝, na marzec 21⅔, na kwiecień 21¾, na kwiecień-maj 22, na maj 22⅛, na czerwiec 22¼, na lipiec 22½, na sierp. 22¾ talarów.

Poznańska cena targowa z d. 6 marca.

		najwyższa cena.	średnia	najniż.
Pszenica piękna, szefel 42 kilg.		3 18 6	3 15 —	3 13 9
Pszenica średnia	" " "	3 11 3	3 10 —	3 8 9
" ordynaryj.	" " "	3 7 6	3 5 —	3 2 6
Żyto piękne	" 40 "	2 20 —	2 18 —	2 17 6
" średnie	" " "	2 16 —	2 15 —	2 14 6
" ordyn.	" " "	2 14 3	2 14 —	2 12 6
Jęczmień wielki	" 37 "	2 15 —	2 13 9	2 12 6
Jęczmień mały	" 37 "	2 13 9	2 11 3	2 10 —
Owies	" 25 "	1 17 6	1 15 —	1 12 6
Groch do gotow.	" 45 "	2 22 —	2 21 —	2 20 —
Groch na paszę	" 45 "	2 15 —	2 13 9	2 12

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Berlin, 5 marca.

Żyto nieco staléj przy maro ożywionym obrocie. W miejscu dosyć dobry handel. Mąka rżana stale. Pszenica po nieco wyższych cenach przy bardzo szczupłym obrocie. Owies dosyć dobrze sprzedawany w miejscu, na termina spokojnie. Oléj zepiowy stale i nieco wyżéj. Okowita nieco taniéj sprzedawana przy słabym obrocie.

Pszenica: w miejscu 73—90 tal. za 1000 kilogramów podług gatunku żąd., żółta — tal. z kolei płac., wysoko-piękna biało-polska — tal. z dworca kolei płac., na stycz.-luty — tal. płac., marzec-kw. — tal. płac., kw.-maj 86¼—86¾ tal. pł., maj-czerwiec 85½—85¾ tal. płac., — tal. żąd., czerw.lipiec 85½—8 ½ tal. płac., lipice-sierpień 84½—84¼ tal. pł., wrzesień-październik 81—81⅛ tal. płac., — tal. żąd., nowa usance na kwiecień-maj 85½—85½ tal. płacono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Żyto: za 1000 kilogr. w miejscu 60—67⅛ tal. podług gatunku żąd., rosyjskie 60—61 tal. płc., lepsze — tal. z kolei pł., piękne rosyjskie 62—63 tal. z kolei płacono, krajowe 64½—67½ talarów z kolei płacono, wysoko piękne krajowe — tal. płacono, styczeń-luty — talarów płacono, luty-marzec 62½—63 tal. płac., marz.-kw. — tal. płac., na wiosnę 62½—63 tal. płac., kw.-maj — tal. płac., maj-czerw. 61½—62 tal. płac., czerw.-lipiec 60⅜—61 tal. pł., lip.-sierp. 59—59½ tal. płc, sierp.-wrzes. — tal. płac., wrzesień-październik 58—58½ talar. płacono. Wypowiedziano 17,000 centnarów. Cena wypowiedzenia 62¾ talarów.

Jęczmień: w miejscu 58—75 tal. stósownie do gatunku żądano.

Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 53—63 tal. podług gatunku żąd., czeski 60—62 tal. płac., galicyjski — tal. płacono., wsch. i zach. pruski 57—61 tal. płacono, pomorski i ukermarchijski 60—62½ tal. z kolei płac., na stycz.-luty — tal. z dworca kolei płacono, na wiosnę 59¼ tal. płacono, maj-czerwiec 58⅝ tal. płac. czerwiec-lipiec 58⅝ tal. płacono, lipiec-sierpień 56 tal. płac. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Groch: do gotowania 60—67 tal., na paszę 54—59 tal.

Mąka pszenna: numer 0 11¾—11⅓ tal., numer 0 i 1 10⅝—10½ tal.

Mąka rżana numer 0 9⅝—9⅓ tal., numer 0 i 1 9⅓—8⅔ tal. za 100 kilogramów bez akcyzy włącznie z miechem.

Mąka rżana No. 0 i 1 na stycz.-luty, luty-marzec i marz.-kw. 9 tal. 6—6 sgr. do — tal. — sgr. płac., kw.-maj 9 tal. 6—5—6½ sgr. do — tal. — sgr. płc., na maj-czerw. 9 tal. 4—5½ sgr. do — tal. — sgr. płac., czerwiec-lipiec 9 tal. 3—4½ sgr. do — tal. — sgr. płac., lipiec-sierpień 9 tal. 1⅐—2⅛ sgr. do — tal. —

sgr. płac., wrzesień-paźdz 8 talarów 26½—28 sgr. płac. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — tal. — sgr.

Nasiona olejne: rzep — tal., rzepik — tal. płac.

Oléj rzepiowy w miejscu bez beczki 18½ tal. płc., z beczką 19⅓ tal. płc., na grud.-styczeń, stycz.-luty, luty-marz. i marz.-kw. 19⅓ tal. płc., kwiec.-maj 19¹²/₂₄—19⅔ tal. płac., maj-czerwiec 19⁵/₉—19¹¹/₁₂ tal płc., sierp.-wrzesień — tal. płac., wrzesień-październik 20²³/₁₂—21¹/₁₂ tal. płacono, październik-listopad 21¹/₄ tal. płac. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Oléj lniany w miejscu 23½ tal. płac.

Oléj skalny 100 kilo z beczką w miejscu 10¹/₈ tal. płc., na stycz.-luty 9⅝ tal. płc., luty-marz. 9⅔ tal. płc., kwiec.-maj 9¹/₁₂ tal. płacono, maj-czerwiec — tal. płacono, wrzesień-październik 10¹³/₁₂—10½—10¹²/₂₄ talarów płacono. Wypowiedziano — bar. Cena wypowiedzenia — talarów.

Okowita: pr. 10,000 prct. w miejscu bez beczki 21 tal. 28—25 sgr. płacono, z beczką na styczeń-luty — tal. — sgr. do — tal. — sgr płc, luty-marz. 22 tal. 4—3 sgr. do — tal. — sgr. płacono, marzec-kwiec. — tal. — sgr płac., kwiec.-maj 22 tal. 10—7 sgr. pł., maj-czerwiec 22 tal. 13—11 sgr. płac., czerwiec-lipiec 22 tal. 24—23 sgr., do — tal. — sgr. płac., lipiec-sierpień 23 tal. 2 sgr. do — tal. — sgr. płac., sierpień-wrzesień 23 talarów 2—3 sgr. do — tal. — sgr. płacono, wrzesień-październik — tal. — sgr. płacono. Wypowiedziano — litr. Cena wypowiedzenia — tal. 9 sgr. płacono.

Wrocław, 5 marca.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie).

Wypowiedziano: 1000 centn. żyta, — centn. owsa — centnarów oleju, rzepiow., — cent. rzep., — litrów okowity.

Nasienie koniczyny czerwonéj, ospale, pośledne 10½—11¹/₁₂, średnie 12—13, piękne 14—15, wyborowe 15½—16.

Nasienie koniczyny białéj, niżéj, pośledne 11—13, średnie 14—15, piękne 17½—19, wyborowe 20—21½.

Zyto: za 1000 kilogr., słabiéj, ukoń-czone kontrakty —, na luty, luty-marzec i marzec-kwiecień 62¼ tal. płac., — tal. żąd., kwiecień-maj 62⅔ tal. płacono i żąd., na maj — tal. płacono, maj-czerwiec 62¾ tal. płacono czerwiec-lipiec 63½ talarów żąd. i płc., lip.-sierp. 61 tal. płac., wrzesień-październik 57¹/₇ tal: płacono. 58 tal. żądano.

Pszenica: za 1000 kilogram. 84 tal. żądano.

Jęczmień: za 1000 kilogr. 70 tal. żądano.

Owies: za 1000 kilogramów 57½ tal. żąd., na luty — tal. żądano, kwiecień-maj 58 tal. płacono i żąd., maj-czerwiec 58¼ tal. żądano, lipiec-sierp. — tal. płac. i żądano.

Rzep: za 1000 kilogramów 84 tal. żądano.

Rzepik za 1000 kilog. listop.-grudz. — tal. żądano i płacono.

Oléj rzepiowy: bez obrotu, ukończone kontrakty. Cena wypowiedz. — płac., za 100 kilogr. miejscu 18⅝ tal. żądano, na marzec — tal. płc., marzec-kwiecień 18⅔ tal. żąd., — tal. płacono, kwiec.-maj 18²/₃ tal. płacono, maj-czerwiec 18⅝ talarów żądano, — tal. płacono, wrzesień-październik 20⅛ talarów płacono — tal. żądano.

Okowita: słabiéj, za 100 litr. po 100% litr. w miejscu 21⅝ tal. żąd., 21½ tal. płacono, z wypożycz. beczkami — tal. płac., na marzec i marz.-kwiec. 22¹/₁₂—22 tal. płacono, — tal. żądano, kwiecień-maj 22⅛ tal. żądano — tal. płacono, maj-czerwiec — talarów żąd., — tal. płc., czerwiec-lipiec — tal. żąd., — tal, płacono, lipiec-sierpień 23 tal. płacono, — talarów żądano, sierpień wrzesień — tal. płacono.

Wrocławska cena targowa, 5 marca.

Ocenienia komisyi policyjnéj.	piękne tal.	sg.	fn.	średnie tal.	sg.	fn.	pośledne tal.	sg.	fn.
Pszenica biała	8	27	6	8	15	—	7	20	—
„ żółta	8	17	6	8	8	—	7	20	—
Zyto	7	2	6	6	20	—	6	5	—
Jęczmień	7	7	6	6	27	6	6	12	6
Owies	6	4	—	6	—	—	5	25	—
Groch	6	10	—	6	—	—	5	20	—

100 kilogr. netto Ocenienia izby handlowéj.	piękne tal.	sgr.	fen.	średnie tal.	sgr.	fen.	pośledne tal.	sgr	fen.
Rzep	8	5	—	7	25	—	6	22	6
Rzepik zimowy	7	22	6	7	2	6	6	17	6
„ latowy	7	17	6	6	27	6	6	12	6
Lnica	7	10	—	7	—	—	6	10	6
Siemie lniane	9	—	—	8	—	—	7	—	—

Bydgoszcz, 5 marca.

Powietrze: Pogoda. Z rana —5, w południ. +3 Réaumura.

Pszenica: wysoko pstra i biała 81—83 tal., pstra i jasno pstra 76—80, niebieskie czubki i powleczona 63—72 tal. za 1000 kilogr.

Żyto: czyste i jasne 61—63, nieczyste 57—60 tal. za 1000 kil.

Jęczmień wielki bez nacięcia i czysty 64—67, nieczysty 60—62 tal. za 1000 kilogr.

Jęczmień mały podług jakości 53—58 tal. za 1000 kilogramów.

Groch do gotowania 52—57, na paszę 50—52 tal. za 1000 kil. podług jakości płac.

Łubin: niebieski 40—43, żółty 43—46 tal.

Wyka: 44—48 tal.

Owies podług jakości 48—53 tal. za 1000 kil.

Okowita: 21⅓ tal. za 100 litrów po 100%.

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w Londynie“

Przy wszystkich chorobach okazuje się skutecznym od medycyny i bez kosztów, wyśmienity pokarm leczy Revalescière du Barry z Londynu, który u dorosłych i dzieci oszczędza 50 razy koszta innych środków i po karmów.

Wyciąg z 80,000 wyzdrowień cierpień żołądkowych, nerwowych, brzuchowych, piersiowych, płucowych dolegliwości w gardle, głosie, oddychaniu, gruczołowych nerkowych i pęcherzowych — z których na żądania przesyła się kopie bezpłatnie i franko:

Certyfikat No. 64,210. Neapol, 17 kwietnia 1862.

Mój Panie! Skutkiem choroby wątrobianéj znajdowałem się od siedmiu lat w okropnym stanie wycieńczenia i cierpień wszelkiego rodzaju. Nie byłem w stanie ani czytać ani pisać, trzęsły mi się wszystkie nerwy, w całém ciele, źle trawiłem, cierpiałem na bezustanną bezsenność i znajdowałem się ciągle w nerwowém usposobieniu, które mną miotało i nie dawało żadnego wypoczynku, przytém byłem w najwyższym stopniu melancholicznym. Wielu lekarzy wyczerpało całkiém swą sztukę, nie ulżywszy mi w cierpieniach. W zupełnej rozpaczy spróbowałem Pańskiéj Revalescière i teraz dziękuję za to Panu Bogu. Revalescière zasługuje na jak najwyższą pochwałę, oniprzywróciła mi całkiém zdrowie zostawiła mnie w możności zajęcia na nowo mego stanowiska towarzyskiego. Z najszczerszą wdzięcznością z wysokim szacunkiem.

Marquise de Bréhan.

Swiadectwo No. 68,471. Prunetto (pod Mondovi), 26 października 1869.

Mój Panie! Mogę Pana zapewnić, że, od czasu jak używam cudownéj Revalescière du Barry, to jest do dwóch lat, nie czuję już ani dolegliwości mego wieku, ani moich 84 lat. Nogi moje nabrały znowu normalnéj wysmukłości; wzrok mam tak dobry, że nie potrzebuję używać okularów; żołądek mój jest tak silny, jak gdybym miał dopiero lat 30. Słowem, czuję, żem odmłodniał; miewam kazania, słucham spowiedzi, odwiedzam chorych, odbywam dosyć długie podróże pieszo, rozum mam jasny a pamięć świeżą. Proszę Pana, ażebyś to oświadczenie ogłosił, gdzie i jak Ci się podoba.

Abbé Piotr Castelli,
Bach-és-Theol. i proboszcz w Prunetto (powiat Mondovi)

Swiadectwo No. 73,705. Wiedeń, Praterstrasse 22 w maja 1871.

Winienem Panu podziękowanie za rezultat, jaki wyborna Pańska Revalescière u mnie wywarła. Cierpiałem bowiem często na kurcze żołądkowe, kaszel i dyaryą od czego mnie uwolnił Pański wyśmienity środek zbawczy

(1396) L. Grossmann.

Certyfikat No. 73,704. Prilep, poczta Holleschau w Morawi

Ponieważ mi od Pana dawno sprowadzona Revalescière du Barry wyszła a jest takowa dobrym i skutecznym środkiem przeciwko méj słabości żołądkowéj i niestrawności, przeto upraszam Pana uprzejmie, ażebyś pan zechciał przysłać jak najspieszniéj jeszcze za awansem pocztowym 2 funty prawdziwéj Revalescière. Z szacunkiem uniżony Józef Rohaczek, leśniczy.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal., 27 sgr., p 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse; w wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w

Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
Landsbergu n. W.: Jul. Wolff.
Poznaniu: A. Pfuhl, w Czerwonéj Aptece, Kug & Fabri u Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski,
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Schu z Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Ka ol Schon der, Robert Spiegel.

Do nabycia

w księgarni **Ludwika Merzbacha**

w Poznaniu:

Miklaszewski. Rys historyi polskiéj od wzniesienia się monarchii, aż do rozbioru kraju. Z trzema herbami, wizerunkami królów, z sześciu mapami i obrazem Polski. Piąte wydanie. 1865. 2½ tal.

Mowa Napoleona miana w senacie francuskim.

Pasek, Jan Chr. Pamiętniki z czasów panowania Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Wydane z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego. Edycya trzecia. 1 tal. 20 sgr.

Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierót. 6 tom 1852—1862 po 1 tal.

Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego, Nowogrodzkiego podsędka. Zam. 15 — 10 sgr.

Przepisy główne rządowe dotyczące uregulowania stóp sunków włościańskich w dobrach prywatnych itd. Zam 1 tal. 5 sgr. — 20 sgr.

Padalica. Listy podróży. Tom. II, III. Zam. 3 — 1 tal

Garibaldi, życie jego i czyny w hist rycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Dowód że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

Podróż na wozie pocztowym czyli nie sądź czego niy znasz. Z niemieckiego podług III. wydania przełożei pan W. Lewandowski. 1853 10 sgr.

Interpelcye, a dwie, posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izba poselskiéj sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Interpelacya posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego z dnia 12 maja r. 1860 wed. sprawozdań stenograficznych 1860. 1½ sgr.

Machczyńska, A. Młoda nauczycielka. Dziełko poświęcone zakładom wychowania płci żeńskiéj. 1863 sgr. 2

Przy zamknięciu „Kuryera“ kurs telegraficzny berliński nie nadszedł.

†

Dnia 4 b. m. zakończył życie o godzinie 11 w nocy kapitan wojsk polskich ś. p.

Michał Koziobrodzki.

Wyprowadzenie zwłok i pogrzeb nastąpi w sobotę o godzinie 9 z rana w Żydowie, o czém się kolegów i przyjaciół zmarłego zawiadamia

(453) **Chełmicki.**

†

Dnia 4 b. m. zakończył w Kaczanowie poczciwy swój żywot (454)

Piotr Stankowski,

o czém krewnym i znajomym donosi w smutku pogrążony brat

X. **Stankowski.**

Zgromadzenie rólnicze

pow. śremskiego odbędzie się w **czwartek, 12 marca** w zwykłém miejscu posiedzeń. (452)

Dyrekcya.

Poszukuję **dzierżawy mleka** od 1 kwietnia rb. na kwart 150 dziennie. Oferty uprasza **Fr. Kowalski,** Poznań, Butelska ul. 6. (457)

Świeżo opiekane

śledzie sztralsundskie

poleca (455)

Cichowicz,

(455) Berlińska ul. 13.

Walne zebranie Towarzystwa Pożyczkow. Przemysłowców miasta Poznania

Spółka zapisana

odbędzie się na **wielkiéj sali Bazarowéj** w **niedzielę,** dnia **8 marca 1874** o godzinie **6** wieczor.

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego zebrania.
2. Sprawozdanie i przedłożenie rachunków za czas od 1 lipca 1872 do 31 grudnia 1873.
3. Sprawozdanie komisyi z odbytéj rewizyi rachunków i udzielenie pokwitowania.
4. Wybór proponowanych przez Radę Nadzorczą dwóch członków Zarządu (§ 27 Ustaw).
5. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczéj.
6. Przedłożenie bilansu i ustanowienie dywidendy.
7. Wnioski. (412)

Bilans każdy członek w lokalu Towarzystwa odebrać może. Poznań, dnia 27 lutego 1874.

Rada Nadzorcza.

Szafarkiewicz.

Na Marzec

poleca

Księgarnia **Tytusa Daszkiewicza** w Poznaniu, ulica Wodna No. 28,

Randon. Rozmyślania praktyczne na miesiąc św. Józefa. 15 sgr.
Bouvy. Wiązanka ofiarowana Józefowi Świętemu czyli krótkie nawiedzania na **każdy dzień** miesiąca. 4 sgr,
Liguori św. Alf. Rozmyślania ku czci Stego Józefa, karmiciela dzieciątka Jezus. 3 sgr.
Nowenna do Stego Józefa. 2 sgr.
Prokop, X. Kapucyn. Swięty Józef. Szczegóły z jego życia itd. 10 sgr. [458]

Latarnie bez cylindra do Petrolejum

przy największym wietrze jasno się palące (wielka oszczędność w wydatku na cylindry),

Łóżka żelazne poleca jak najtaniéj

M. Sikorska,

Magazyn sprzętów domowych i kuchennych,

św. Marcin 13. (408)

Szanownym damom miasta i okolicy donoszę uniżenie, że udzielam **naukę** w niżéj podanych przedmiotach, które odnoszą się do **różnych gałęzi zarobku i podarków;** i tak uczę, jak robić **kwiaty do włosów, siatki, kwiaty siatkowe, owoce z wosku, przystrzygane haftowe robótki, kwiaty z wełny,** jak **prać glansowane i skórzane rękawiczki,** jak **farbować rzeczy na czarno tak,** iżby wyglądały jak nowe i nie traciły farby. [456]

Każdy kurs z kolei trwa dni trzy i rozpoczyna się w **poniedziałek,** dnia 9. b. m.; udzielam zaś naukę w domu i po za domem. Osobiste i piśmienne zgłoszenia i zlecenia przyjmuję od 9 godz. rano do 6 wieczorem.

Z uszanowaniem **Wdowa Schmidt,** Szyperska ul. 10.

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło:

Skazówka

jak żywić, pielęgnować i utrzymywać

Bydło rogate

przez

C. J. Eisbein,

nauczyciela i administratora szkoły rólniczéj w Poppelsdorf.

Rozprawa uwieńczona.

Cena 10 sgr.

Czemuż cierpieć?

Łamanie w kościach, ból w biodrach i krzyżu, migrenę, reumatyzm, stężałość członków, żganie w boku, kurcz w łydkach leczy gruntownie

Karol Simon, hydropata, wynalazca Fluidu i opartéj na nim sztuki leczenia. **Leszno.** [252]

Gospodarstwo

w mieście, nad szosą, składające się z 84 magd. morgów dobréj ziemi, włącznie 8 morgów łąki, z obsiewem zimowym i z zabudowaniami, jest z powodu regulacyi natychmiast z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli kupiec **Rutkowski** w Lwówku i **E. Niedbał** w Zbąszyniu. [436]

K. Bierkowski N. Urbanowski

BIURO TECHNICZNE

w Poznaniu.

W nadchodzącym sezonie roboczym polecamy się Szanownym Panom właścicielom Dóbr do przeprowadzania **drenowania, nawodnienia łąk** itp. robót melioracyjnych.

Zgłoszenia ustne lub listowne przyjmuje **K. Bierkowski,** Poznań, ulica Nowa No. 4. [442]

Bielizne

dla

panów, dam i dzieci

poleca w wielkim i nader pięknym wyborze po cenach umiarkowanych lecz stałych (447)

Fabryka bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann,

przy placu Sapieżyńskim No. 1.

Z pomiędzy niezliczonych odznaczeń, jakie otrzymała Howe-Maschinen-Companie za swe niezrównane machiny do szycia na wszystkich wystawach świata, podnosimy jedynie następujące: **Krzyż legii honorowéj** dla wynalazcy machin do szycia **Elias Howe jun.**, **18 medali złotych, 7 dyplomów honorowych, 6 medalów na saméj wystawie powszechnéj w Wiedniu w r. 1873,** najwyższe nagrody, jakie rozdzielone były

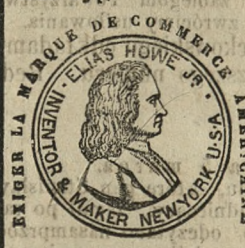

Howe-Maschinen-Companie

w Nowym Jorku

zawiadamia niniejszém, że, chcąc jedynie publiczności ułatwić nabywanie jéj sławnych machin i uchronić ją przed imitacyami itd., otworzyła w **Poznaniu,** przy Rynku No. 68, narożnik ulicy Nowéj, filią dla prowincyi poznańskiéj i dla części Prus Zachodnich i Szląska, któréj kierownictwo powierzone zostało

Panu Zygmuntowi Bernstein w Poznaniu.

Tak w naszéj pomienionéj filii, jak i w ajenturach téjże po miastach ustanowić się mających muszą nasze oryginalne machiny być sprzedawane **po cenach fabrycznych przez nas oznaczonych,** także wyzyskiwanie publiczności nie może mieć miejsca.

Wszelkie zamówienia na nasze oryginalne machiny Howego, tudzież podania o ajentury w wymienionym obwodzie, adresować należy do pana **Siegmund Bernstein.** [108]

Z szacunkiem.

Howe-Maschinen-Companie.

Dyr. F. Fontaine

W komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.